Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polskiego przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	[illegible]·60 zł.	[illegible]·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 31. **Sobota dnia 7 Lutego 1925 r.** **Rok XXXII.**

Treść numeru.

Projekt ustawy o stanie wyjątkowym.

Warszawa. (PAT) Rada ministrów dnia 4 b. m. uchwaliła **projekt ustawy o stanie wyjątkowym po myśli art. 126 konstytucji, jako wykonanie jej art. 124.**

Przy opracowaniu projektu zostały uwzględnione tak podobne ustawodawstwa państw zachodnich, jak również nasze dotychczasowe doświadczenie państwowe, oraz przewidywanie przyszłych szczególnych potrzeb czasu wojennego. Ta ostatnia okoliczność ma tem większe znaczenie u nas, że — jak to wynika z ostatniego ustępu ar. 124 konstytucji — nasza przyszła ustawa o stanie wojennym będzie miała moc tylko **„na obszarze objętym działaniami wojennemi“, pozostawiając na wypadek wojny uregulowanie wielu potrzeb czasu wojennego na innych obszarach państwa — ustawie o stanie wyjątkowym.**

Podstawę projektu stanowi rozszerzenie przy stanie wyjątkowym pełnomocnictw administracji cywilnej, jakkolwiek przewidywana jest (art. 15 projektu) również możność przekazywania przez nią na podstawie uchwały Rady ministrów, niektórych funkcyj i uprawnień władzom wojskowym.

O rewizję śląskiego statutu organicznego.

Powołanie komisji rzeczoznawców.

Warszawa. (PAT) Z uwagi na przebieg obrad sejmowej komisji konstytucyjnej nad wnioskiem posłów Związku ludowo-narodowego w sprawie **rewizji statutu organicznego Śląska**, p. minister spraw zagranicznych powołał do życia komisję złożoną z rzeczoznawców, pod przewodnictwem **Dra Stanisława Kasznicy, profesora Uniwersytetu poznańskiego** i senatora, którego zastępcą mianował p. Władysława Eisbroda, dyrektora departamentu samorządowego w Ministerstwie spraw wewnętrznych. **Zadaniem komisji jest zastanowienie się nad sposobem uzgodnienia postanowień rzeczonego statutu z konstytucją Rzeczypospolitej.**

MAGISTRAT WARSZAWSKI PROTESTUJE PRZECIW USTAWIE KWATERUNKOWEJ.

Warszawa. (PAT.). Pisma donoszą: Wczoraj p. prezydent Jabłoński w imieniu Magistratu warszawskiego złożył Panu Marszałkowi Senatu memorjał w sprawie ustawy o zakwaterowaniu wojska. **Magistrat zwraca uwagę p. marszałka i senatu na wielkie obciążenie ludności miejskiej nowym, wprowadzonym przez poprawkę senatu do ustawy podatkiem kwaterunkowym.** Magistrat prosi, aby ta poprawka senatu została zmieniona w tym sensie, **aby podatek kwaterunkowy obowiązywał co najwyżej przez dwa lata, a dopłaty do kwaterunkowego obciążały tylko skarb państwa, a nie gminy.**

Decyzja Wysokiego Komisarza Ligi Narodów.

PRZECIW POCZCIE POLSKIEJ W GDAŃSKU.

Jak to przedstawiłem w poprzednim artykule o sprawie poczty polskiej w Gdańsku, poza kwestją przeproszenia Polski za znieważenie godeł polskich, która została załatwiona, pozostały dwie kwestje sporne:

1) spór o to, czy Polska ma prawo posiadać skrzynki w Gdańsku w obrębie jego portu, spór toczący się między Polską a Gdańskiem, oraz

2) spór między Polską a komisarzem Ligi Narodów, czy może komisarz wydawać tego rodzaju zarządzenia, jak np. upoważnienie Gdańska, by zdjął skrzynki pocztowe.

Otóż sprawa pierwsza, jako spór gdańsko-polski, poszła według przepisów obowiązujących przed arbitraż W. komisarza, który właśnie wydał w tej sprawie decyzję.

Sprawa druga sporu o naturze kompetencyjnej nie nadaje się do takiej procedury, została ona przedłożona przez komisarza Ligi wprost Radzie Ligi i będzie przez nią rozpatrywana na posiedzeniu marcowem.

Na razie więc mamy do czynienia tylko z pierwszą kwestją. Komisarz Ligi wydał decyzję. Decyzja jest dla Polski oczywista niekorzystna. Inaczej być nie mogło. P. komisarz Ligi w tej sprawie już się poprzednio tak związał przez znany list do senatu gdańskiego, że cofnąć się nie mógł. Już poprzednio w decyzji w innej sprawie z 25 marca 1922 r. poprzednik p. Mac Donella przygotował grunt do tej próby obcięcia praw polskch. Obecnie p. komisarz Ligi orzeka:

1) iż mamy prawo do poczty tylko w gmachu na Heveliusplatz, a nie do większej ilości urzędów pocztowych, umieszczania skrzynek i utrzymywania listonoszy;

2) iż z poczty polskiej mają prawo korzystać tylko polskie urzędy, nie prywatne osoby.

Cała ta decyzja p. komisarza jest jaskrawem naruszeniem praw Polski. Sprawa tak się przedstawia:

1) Nigdzie nie jest powiedziane, że Polska ma mieć prawo tylko do jednego urzędu pocztowego. W konwencji paryskiej z 9 listopada 1920 roku jest powiedziane, że Polska ma prawo do: s e r v i c e p o s t a l e, t e l e g r a p h i q u e e t t h e l e p h o n i q u e w porcie — w znaczeniu, iż service pocztowa = służba pocztowa. Otóż p. komisarz gdański, wykręcając sens tego określenia, podkreśla nie mówiącą partykułę u n i tłomaczy ją jako: j e d e n urząd pocztowy. Przecież urząd po francusku — to office, nie — service = służba!!

2) P. komisarz Ligi powołuje się na poprzednie orzeczenie z 25 marca 1922 roku. Otóż w samem orzeczeniu, które tyczyło się budynku na Heveliusplatz, nic zgoła niema o tej kwestji; ale p. komisarz Ligi zużytkowuje tu niektóre ustępy motywów do tej decyzji, gdzie tak tę kwestję tego „u n“ zaczęto tłomaczyć. Polska wtedy apelacji nie wnosiła przeciw decyzji, gdyż doszło do zgody z Gdańskiem co do budynku na Heveliusplatz, a o inne kwestje nie chodziło wtedy.

3) Absurdem jst twierdzenie p. komisarza, jakoby poczta była przeznaczona tylko dla urzędów polskich. O tem nie mówi ani traktat wersalski, ani konwencja paryska, ani umowa warszawska. Poczta została Polsce przyznana w porcie gdańskim jako jedno z jej praw, zabezpieczających całej Polsce dostęp do morza.

4) Traktat wersalski, jak i obie umowy: paryska i warszawska, zawierają postanowienia, iż Polska może domagać się od Gdańska wydzierżawienia Polsce lub sprzedaży terenów i budynków, potrzebnych dla tej poczty. Całą złą wolę i perfidję p. komisarza widać, jeśli się te przepisy porówna z jego decyzją. Więc dla tej skromnej poczty, jaką przyznaje p. komisarz Polsce, trzebaby aż takich postanowień.

5) Że Polska ma prawo do urządzenia skrzynek pocztowych, to już wyjaśniłem poprzednio. Umowa warszawska mówi wyraźnie, że ma Polska w porcie gdańskim prawo do wszelkich działów i rodzajów służby ruchu, służby technicznej oraz potrzebnych ku temu urządzeń, i że swobodnie decyduje rząd polski o tem, jakie mają być rozmiary i techniczne wykonanie tych urządzeń pocztowych.

Decyzja W. komisarza nie ma praktycznej na razie doniosłości. Od decyzji wniesie oczywista rząd polski w przepisanym terminie apelację do Rady Ligi. Ta będzie rozstrzygać. Na razie skrzynki będą wisieć — do marca, albo nawet dłużej, o ile Rada Ligi w marcu nie rozstrzygnie sprawy.

Cały ten incydent, to — drobnostka, jeśli chodzi o same skrzynki. On jest jednak wyrazem tendencyj antypolskich, do ograniczenia jej praw w porcie gdańskim. To też Polska stawia sprawę na szerszej podstawie: praw swoich w Gdańsku. Z tem, co się dzieje, musi się raz skończyć. Nie możemy pozwolić kpić z siebie — i z międzynarodowych traktatów.

Stanisław Kutrzeba.

Sprawozdanie B. P.

Warszawa. (Telef. wł.) Świeżo ukazało się w druku sprawozdanie Banku polskiego za pierwszy jego okres działalności. Znajdujemy w niem historję położenia skarbowego i walutowego przed rozpoczęciem działalności Banku polskiego, historję prac sanacyjnych rządu, historję organizacji Banku oraz sprawozdanie z działalności za pierwszych ośm miesięcy istnienia. Druga część obejmuje sprawozdanie szczegółowe z działalności. — Pobieranie odsetek prowizji i zysków na rachunkach walutowych przyniosło w okresie sprawozdawczym 27 milj. zł., czysty zysk 12 milj., na kapitał zapasowy przeznaczono 1,100.000, na dywidendy 8,000.000, na skarb państwa 2,700.000, resztę zaś projektuje się przenieść na rok 1925.

Bank polski posiadał dnia 1 stycznia 1925 r. poza oddziałami głównymi w Warszawie, 46 oddziałów w najważniejszych ośrodkach gospodarskich oraz w 50 miejscowościach Polski zastępstwa Banku polskiego.

Senat o ustawie kwaterunkowej.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczorajsze obrady Senatu w dalszym ciągu dotyczyły ustawy o kwaterunku wojskowym w czasie pokoju. Wielu mówców zgłaszało poprawki. Sen. Posner (P. P. S.) zaproponował odrzucenie całej ustawy. Wniosek ten upadł. Przyjęto natomiast kilka poprawek sen. Bruna (Zw. lud. nar.).

1) Aby różnice pomiędzy wynagrodzeniem opłacanem gminom przez skarb państwa, a płaconem przez gminy za wynajmowane przezeń pomieszczenia ponosiły w jednej trzeciej gminy, w jednej trzeciej fundusz kwaterunkowy, a w jednej trzeciej skarb państwa, nie zaś w połowie gminy, a w połowie fundusz kwaterunkowy, jak proponowała komisja.

2) Ponieważ art. 31 wylicza pomieszczenia co do których należy uwzględnić żądanie zwolnienia po upływie 14 dni, o ile można znaleźć odpowiedniejsze kwatery, sen. Brun żądał, ażeby ten przepis nie stosował się do mieszkań wybudowanych przez instytucje, tudzież do pomieszczeń niezbędnych do pracy służbowej i zawodowej, wreszcie domagał się jasnego określenia, że ustawa nie obowiązuje wstecz. Nadto przyjęto poprawki ks. sen. Maciejewicza (bezpart.), ażeby podatek kwaterunkowy nie był pobierany przez 10 lat, ale przez 7, oraz aby upoważnić fundusz kwaterunkowy do zaciągania pożyczki 140 milj. zł., a nie 200; nadto przyjęto poprawkę sen. Stychla (Zw. lud. nar.) o uwolnienia pomieszczeń niezbędnych do wykonywania pracy duszpasterskich.

Przyjęto rezolucję senat. Buzka (P. S. L.). która wzywa rząd do pilnowania, aby wykonanie ustawy nie tamowało rozwoju zdrojowisk i stacyj klimatycznych, wreszcie rezolucję senat. Nowickiego (Wyzw.), aby rząd domagał się zwrotu budynków oddanych na potrzeby młodzieży akademickiej, jedynie po wyzyskaniu szeregu innych budynków wojskowych. Sen. Średniawski (P. S. L.) referował w imieniu komisji gospodarstwa społecznego rezolucję następującą: Wobec ujawnienia nieurodzaju światowego zboża według danych instytutu międzynarodowego rolniczego, w Rzymie i spowodowanego tem ogólnego podniesienia cen zboża na rynkach światowych, senat wzywa rząd, aby w celu zapobieżenia dalszym podwyżkom cen zboża, niezwłocznie wydał rozporządzenie, ograniczające przemiał zboża do minimum. Następne posiedzenie senatu odbędzie się dnia 18 lutego.

Z komisyj sejmowych.

Organizacja referatów karnych przy władzach administracyjnych.

Z komisji administracyjnej.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu komisji administracyjnej przyjęto wniosek w sprawie województw wschodnich, w brzmieniu wystylizowanem przez pos. Kiernika (P. S. L.) i obejmującem wszystkie rezolucje w tej mierze. Pozatem uchwalono wniosek pos. Bagińskiego (Wyzw.) w sprawie kar administracyjnych, tudzież wniosek pos. Inslera (Koło żyd.) w sprawie organizacji referatów karnych przy władzach administracyjnych pierwszej instancji w Małopolsce i postępowania w sprawach karnych przed temi władzami.

Możliwość emigracyjna na większą skalę.

Komisja zagraniczna.

Warszawa. (Telef. wł.). Na wspólnem posiedzeniu komisji zagranicznej i emigracyjnej pos. Kwiatkowski (Chrz. Dem.) rozpatrywał szczegółowo możliwość emigracji do różnych krajów i wskazał, że istnieje jeszcze możliwość emigracji na większą skalę zarówno do Francji, jak zwłaszcza do Niemiec. Akcja rządu jest niedostateczna, opieka konsularna nie wystarcza. Brak zorganizowania przekazów pieniężnych, wysyłanych przez wychodźtwo do kraju. Te i inne braki powinny być usunięte.

Min. Sokal zakomunikował, że oficjalne rokowania emigracyjne z Francją rozpoczęły się; na zasadzie bowiem informacyj otrzymanych przez delegację francuską, z francuskiem ministerjum przybędzie do Warszawy w połowie lutego odpowiedzialny przedstawiciel francuski. Rokowania z Belgją dla zawarcia układu emigracyjnego, będą wkrótce rozpoczęte, albowiem rząd belgijski stanął obecnie na stanowisku zawarcia z Polską konwencji emigracyjnej, czemu dotychczas oponował.

W końcu min. Sokal zawiadomił komisję o powzięciu we środę uchwały w sprawie zwalniania przekazów dolarowych przysyłanych do Polski ze Stanów Zjednoczonych przez PKO. Rząd postanowił przedstawił Sejmowi projekt odpowiedniej ustawy.

Następnie konsul Rippa oświadczył, że byłoby pożądane zawarcie konwencji emigracyjnej z Niemcami, albowiem położenie naszych robotników w Niemczech jest bardzo pożałowania godne.

O pełną waloryzację amerykańskich oszczędności.

OBRADY KOMISJI SKARBOWEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) Sejmowa komisja skarbowa zajmowała się wnioskiem przewidującym pełną waloryzację amerykańskich wkładek oszczędnościowych. Przedstawiciel Ministerstwa skarbu zapowiedział, że Rada ministrów w najbliższych dniach rozpatrzy projekt ustawy, obejmujący waloryzację nietylko amerykańskich przekazów walutowych, ale także wkładów oszczędnościowych w P. K. O. wogóle. Rząd w swoim projekcie idzie tylko do 50% waloryzacji. Dla omówienia tej sprawy wybrano osobną podkomisję, złożoną z pięciu osób.

Pos. Hausner (P. P. S.) przedłożył wniosek w sprawie ograniczenia ile możności rewizji koncesyj monopolowych. Wniosek domaga się, aby uprzywilejowane osoby, które przekroczyły 50-ty rok życia i wykonywują koncesje od 10-ciu lat nie podpadały pod rewizję. W tej sprawie wybrano podkomisję, złożoną z 7 osób.

Produkcja srebra na Śląsku.

Warszawa. (AW) Produkcja srebra w polskiej części Śląska w ostatnim roku znacznie wzrosła, w r. 1923 wyprodukowano 4.072 kg. srebra, w pierwszych 10-ciu miesiącach 1924 r. 8.172 kg., za cały rok, według przybliżonych obliczeń, produkcja srebra przekroczy 10 tysięcy kg. Ilość ta, nawet w porównaniu z produkcją przedwojenną 1913 r. 7.389 kg., wykazuje duże zwiększenie.

REALIZACJA POL. POŻYCZKI W AMERYCE NA NAJLEPSZEJ DRODZE.

Warszawa. (Telef. wł.) W sprawie pożyczki polskiej w Ameryce korespondent nasz dowiaduje się ze sfer miarodajnych, że wszelkie wiadomości nieprzychylne są całkowicie bezpodstawne.

Rokowania toczą się w najlepszej harmonji. A punktem istotnym rokowań jest to, że Polska domaga się natychmiastowego wypłacenia kwoty 50 miljonów dolarów, podczas gdy koncern bankiów amerykańskich chce pieniądze te wypłacić w ratach.

POSEŁ ZALESKI ZOSTANIE W RZYMIE.

Warszawa. (PAT.) Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że wiadomość podana w jednym z pism polskich o rzekomem ustąpieniu pos. Augusta Zaleskiego ze stanowiska posła Rzplitej w Rzymie, jest pozbawiona wszelkich podstaw.

Powrót polskich więźniów z Rosji.

Częstochowa. (Telef. wł.) W dniu wczorajszym przybył do Częstochowy specjalny pociąg z zakładnikami, wydanymi w liczbie 136, nie licząc rodzin, w zamian za 58 komunistów. Wśród przybyłych znajdują się między innymi księża: Ejsmont, Nemancewicz, Rutkowski i Dankiewicz, znani już w Polsce z procesu ś. p. ks. prałata Butkiewicza. Księża ci byli trzykrotnie aresztowani przez bolszewików i to w 1920 r. i 1921 r. za pomoc jeńcom-Polakom, a ostatni raz w 1924 r. za nauczanie religji katolickiej i organizowanie młodzieży polskiej w związki. Ostatnim razem też rząd bolszewicki skazał ich na trzy lata więzienia.

Według oświadczenia przedstawicieli Urzędu emigracyjnego, pp Gnoińskiego i Kulmana, wymiana powyższa jest przedostatnią i w najbliższych tygodniach zostanie sporządzona jedynie tylko lista dodatkowa, zawierająca 72 zakładników Polaków, za których wydamy sowietom kilku komunistów.

Wśród przybyłych znajduje się kilku inżynierów, prawników i lekarzy, dla których społeczeństwo nasze będzie musiało postarać się o odpowiednie zajęcia. (St. Bill).

Awantury przedwyborcze w Jugosławji.

Białogród. (PAT.) Koloniści czarnogórscy w Senta zaatakowali posła socjalno-demokratycznego Sekulica i jego towarzyszy i ciężko ich pobili. Stan Sekulica jest bardzo groźny. Partja socjalno-demokratyczna postanowiła wobec tego wstrzymać się od agitacji i zwrócić się z zażaleniem do drugiej międzynarodówki. Władze wdrożyły śledztwo.

Odpowiedź Turcji na notę grecką.

Londyn. (PAT) Pisma donoszą, że Turcja przesłała rządowi greckiemu odpowiedź na jego notę. Rząd turecki w odpowiedzi swej podtrzymuje punkt widzenia, że krok jego bynajmniej nie naruszał traktatu lozańskiego. Rząd turecki odmawia ponadto przyjęcia propozycji oddania sprawy pod rozstrzygnięcie trybunału haskiego.

TURCJA ZBROJNIE PRZECIWSTAWI SIĘ INTERWENCJI.

Angora. (PAT.) Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego oświadczył Fethy bej, że wydalenie z Turcji patrjarchy Konstantyna jest aktem legalnym Minister zaznaczył, iż Turcja jakkolwiek jest usposobiona pokojowo, jednak musiałaby się przeciwstawić zbrojnie wszelkiej ewentualnej interwencji z zewnątrz do spraw, które uważa za sprawy ściśle wewnętrzne. Zgromadzenie narodowe przyjęło jednomyślnie do wiadomości oświadczenie Fethy beja.

Rozłam partji faszystowskiej.

Paryż. (AW) Poseł Tore i kilku innych wystąpiło z partji faszystowskiej i założyło odrębną organizację pod nazwą partji Fasci di combatimento. Organizacja ta rozciąga się tylko na prowincję, w której ci posłowie mają swój wpływ. Poseł Tore był przy początkach istnienia faszyzmu dyrektorem kolei włoskich, które doprowadził do porządku.

FASZYSTOM NIE WOLNO AGITOWAĆ.

Rzym. (PAT.) (WBK.) Komitet egzekutywny partji faszystowskiej zabronił faszystom brania udziału w agitacji wyborczej. Dymisja trzech posłów faszystowskich w Aleksandrji została przyjęta, a posłowie ci zostali z partji wykluczeni.

POSUCHA WE WŁOSZECH.

Rzym. (PAT.) (Wolff). W południowych Włoszech panuje taka posucha, iż utrudnione jest wytwarzanie siły elektrycznej. W Neapolu ruch kolei elektrycznej został ograniczony.

ZNIESIENIE WIZ PASZPORTOWYCH MIĘDZY NIEMCAMI A CZECHOSŁOWACJĄ.

Praga. (PAT.) Dzienniki donoszą, że między Czechosłowacją a Niemcami toczą się rokowania w sprawie zniesienia wiz paszportowych. Według pism zanosi się na zniesienie wiz między Czechosłowacja a Włochami.

Z dnia politycznego.

Koniec wyprawy na Poznań.

Wyjechało przed 10-ciu tygodniami pięciu młodych krakowskich budrysów do Poznania, by temu nieoświeconemu miastu przynieść takie nieocenione skarby, jak postęp, niezależność ducha, tolerancję i demokrację, które przedtem ze szpalt bł. p. „Kurjera Wieczornego“ codziennie i bezskutecznie na nasze zacofane miasto rozsypywali. P. Wiktor Stachowiak założył za pieniądze żydów z b. Królestwa pismo zwane „Głosem Poznańskim“, nasza krakowska piątka zajęła w niem krzesła redakcyjne i zaczęła pisać. Mniejsza o to, co pisała, nikt z tego pożytku lub szkody nie odniósł, ciekawym jest w całej tej wesołej historji wydawniczej jedynie koniec. Oto w Nrze 8 „Głosu Poznańskiego czytamy oświadczenie pięciu budrysów, że

„wobec usiłowania wywarcia presji na kierunek pisma przez p. W. Stachowiaka formalnego wydawcę, czują się zmuszeni do solidarnego przerwania pracy, nie mogąc wchodzić w żadne kompromisy ze swojemi przekonaniami“.

W innem miejscu czytamy jednak, że żadnej presji nie było, ale p. Stachowiak zawiadomił ich, iż pismo likwiduje, „ponieważ nie odpowiada ono jego politycznym celom“. Poznań nie będzie więc miał sposobności poznawać skarbów postępu i demokracji, głoszonych przez p. Wohnouta, Langroda i tow. W artykule pożegnalnym redaktorzy przyznają się, że są „częścią(!) członkami PPS.“. To nam tłómaczy łatwość, z jaką podjęli się redagowania pisma p. Stachowiaka.

Ale to nie koniec zabawy. Na drugi dzień po wydaniu pożegnalnego numeru „Głosu“ ogłosił wydawca p. Stachowiak odezwę (jako Nr 29 „Głosu Pozn.“), w której skarży się na „nadużycie wolności słowa przez młodociane głowy“ i opowiada, jak go „życiowo niezrównoważeni redaktorzy“ szykanowali, gdy im zwracał uwagę, by nie prowadzili w piśmie roboty socjalistycznej: Oto — pisze p. Stachowiak:

„podburzano nam drukarzy, którzy wystąpili z rzekomemi pretensjami do specjalnych dodatków, zamknięto stereotypy, by wywrzeć nacisk na wydawnictwo, opóźniając przez to druk gazety, następnie zbuntowano kilkakrotnie personal administracyjny i t. p. Wszystko dlatego tylko, że „Głos Poznański“ jest rzekomem pismem „żydowskiem“, i że „wobec żydów“ można sobie bezkarnie na wszelkie występki pozwolić“.

Wesoła to była piątka redaktorska. Zwalczała antysemityzm i „reakcję“, przemycała hasła socjalistyczne, ale we własnym domu omal nie urządziła ...pogromu swoich wydawców-żydów!

Obecnie zarówno p. Stachowiak, jak i piątka (Wohnout, Langrod, Rom. Dąbrowski, Hilary Maykowski i Bohdan Warchałowski) obiecują wydawać własne pismo. Ale „Kurjer Poznański“ zapewnia, że impreza cała wzięła w łeb i radzi redaktorom, by opuścili niewdzięczny dla filosemityzmu Poznań...

Wobec tego liczba żydowskich pism, pisanych w języku polskim, zmniejszyła się. Wychodzą dalej: „Nasz Przegląd“, „Nowy Dziennik“ „Chwila“ i „Republika“, ponadto żydowskimi w 75% są „Naprzód“, „Dziennik Ludowy“ (Lwów), „Robotnik“ i „Głos Polski“ (Łódź), w 50% „Kurjer Polski“ i t. d.

Opozycja i rząd Bułgarji.

(Analogja z Jugosławją. — Zarzuty przeciw rządowi. — Ile na tem prawdy? — Zanosi się na rozłam w partji).

Podobnie, jak Jugosławja, i Bułgarja jest rozdzierana walką wewnętrzną. W Jugosławji jeden front stanowi koalicja rządowa partyj Pasicza i Pribicewicza, — drugi zaś opozycja chorwacko-słoweńsko-muzułmańska, której najbardziej zaawansowany oddział stanowi chłopska partja Radicza. Podobną sytuację spotykamy w Bułgarji! Z rządem Cankova, opierającym się o sympatje inteligencji, partyj umiarkowanych, narodowych, a także socjalistycznej — walkę nieubłaganą, na śmierć i życie prowadzi partja chłopska zamordowanego w r. 1923 Stambolijskiego! W jednym i drugim kraju zatem przeciw rządowi centralnemu stanęły elementy chłopskie, skupione w klasowych partjach: Radicza i Stambolijskiego.

O cóż chodzi bułgarskiej partji chłopskiej?

Wychodzący w Pradze jej organ francuski „Drapeau paysan“ (Sztandar chłopski) oskarża rząd Cankova o następujące winy: 1) w czerwcu r 1923 przyszedł do władzy drogą rewolucji wojskowej, — 2) we wrześniu tegoż roku zastosował do partji chłopskiej krwawe represje, na skutek których miało zginąć 20 tys. osób, — 3) popiera macedońskie „bandy rewolucyjne“, — 4) w polityce wewnętrznej lekceważy interesy wsi, — 5) i wreszcie z opozycją parlamentarną (t. j. partją chłopską) walczy przy pomocy morderstw; w szczególności „Sztandar chłopski“ oskarża Cankova o zamordowanie przywódców partji lub ministrów w rządzie Stambolijskiego, jak Duparinow, Genadjew, Petkow i in. „Król i liga wojskowa (Cankova) — pisze „Sztandar“ w Nrze 14—15 z r. 1924 — zdeptali konstytucję, zniszczyli Bułgarję ogniem(!) i mieczem, zgnębili lud bułgarski, jak go nie gnębili nawet Turcy, zniweczyli wszystkie wolności i postępują z Bułgarją, jak z krajem podbitym“. Ton tych oskarżeń zaostrzył się jeszcze, odkąd przywódca belgijskich socjalistów, Vandervelde, po zwiedzeniu Bułgarji w ub. r. ogłosił w prasie francuskiej swój pogląd na tamtejsze stosunki społeczne i rządowi Cankova zarzucił „reakcjonizm“ i antywolnościowy sposób rządzenia.

W gruncie rzeczy jednak nie należy oskarżeń partji chłopskiej przyjmować bez zastrzeżeń. Rząd Cankova przyszedł do władzy istotnie na drodze zamachu stanu, ale w tym wypadku miał za sobą opinję całego kraju (łącznie z socjalistami), który nie mógł ścierpieć nadużyć rządu Stambolijskiego. We wrześniu r. 1923 uciekł się do ostrych środków, ale miał do zwalczenia otwartą rewolucję, którą wywołało chłopskie stronnictwo wspólnie z komunistami. I dziś silną ręką trzyma w karbach życie organizacyjne partji kraju, ale na swoje usprawiedliwienie ma ścisłe związki partji chłopskiej z emigracją, która antyrządowy i antydynastyczny ruch części ludności podsyca z zagranicy, t. j. z Belgradu (Kosta Todorow), z Wiednia i Pragi (Obbow i Stazonow). Ponadto nie może dłużej tolerować obecnego stanu, kiedy to akcję emigrantów chłopskiej partji wykorzystują emisarjusze Moskwy, dla których oczywiście bratnia walka Bułgarów jest wodą na młyn daleko sięgających planów!

W ostatnich miesiącach ub. r. miał Cankov nawet stwierdzić, że partja chłopska utrzymuje stosunki z Międzynarodówką chłopską w Moskwie. Skutkiem tego obostrzył zarządzenia przeciw agitacji komunistycznej i dotknął niemi także i partję Stambolijskiego. Wówczas w „Sztandarze“ pojawiło się obszerne oświadczenie prezydjum Partji chłopskiej zagranicznej, że — Partja nie ma nic wspólnego z Międzynarodówką moskiewską, że natomiast należy do Międzynarodówki chłopskiej z siedzibą w Pradze, która łączy „ludy słowiańskie Czechosłowacji, Polski (!), Jugosławji i Bułgarji“. („Drapeau paysan“, 17 stycznia 1925). Najprawdopodobniej tak jest! Sam Kosta Todorow zamieszcza w temsamem piśmie swoje „wrażenia z Moskwy“, w których bez litości demaskuje ohydę sowieckiego państwa. Musiały być jednak między partją Stambolijskiego a bolszewizmem rosyjskim jakieś związki (Cankov mówił nawet o pienięż-

O chrztach żydowskich.

Wychrzta patrjotyczny.

(V.) Nim przystąpimy do badania psychiki wychrztów patrjotycznych, trzeba poruszyć choćby ogólnikowo sprawę fałszywego patrjotyzmu żydowskiego, który ma również swych wychrztów. Wielu żydów polskich dawniej obojętnych lub nawet wrogich względem Polski, zapłonęło raptownie wielką miłością ku niej po jej odrodzeniu. Żydzi ci dla zamanifestowania swego nieco spóźnionego sentymentu patrjotycznego z łatwością przyjmują chrzest, niekiedy zastępując brak przekonań narodowo-religijnych gęstym frazesem antysemickim, umożliwiającym im obcowanie w pewnych sferach społeczeństwa polskiego i zajęcie zyskownych oraz wpływowych stanowisk. Tego rodzaju chrzty trafiały się czasami przed wojną, ale rzadziej, gdyż wtedy Polska wielkiego interesu nie przedstawiała.

Wychrzty tego typu nie różnią się właściwie mówiąc od zwykłych wychrztów dla interesu którzy są również często zmuszeni łączyć komedję polskości z komedją chrystjanizmu. Traktują oni chrzest w sposób arogancki: „jak mi będzie to (chrzest) potrzebne, pójdę sobie do jakiego kościoła i dam to zrobić“ — w ten sposób kiedyś mi mówił jeden z licznych kandydatów na chrzest, tak, jakby szło o podpisanie weksla!

Użyłem tu umyślnie wyrazów „chrzest“ i „chrystjanizm“ albowiem obok wychrztów katolickich mamy jeszcze wychrzty protestanckie stanowiące kategorję nieco odrębną. Za bardzo nielicznemi wyjątkami, o których później, wychrzty protestanckie są wychrztami dla interesu, czasami tylko są to wychrzty fałszywie patrjotyczne. Żydzi u nas doskonale rozumieją, iż katolicyzm jest religją narodową Polski, że to on urobił charakter polski. Dlatego wybór protestantyzmu przez żyda jest najlepszym dowodem jego obojętności dla Polski, albowiem żyd ożywiony uczuciem szczerze patrjotycznem nigdy się nie zawaha przejść na katolicyzm. Natomiast żyd-protestant uważa, iż ma w swem nowem wyznaniu wystarczający parawan, aby nie mówiono o nim, iż jest żydem, a w dodatku komedja protestancka wydaje im się nie bez słuszności znacznie łatwiejszą od komedji katolickiej. Żydzi zresztą między sobą otwarcie się śmieją z sekt protestanckich, które nazywają „filją synagogi“. Żydzi nie czują Chrystusa wśród naszych braci oddzielonych (frères séparès — tak katolicy francuscy nazywają protestantów). Stąd pogardliwe traktowanie przez żydów protestantyzmu i... uszanowanie — mimo wrogości — dla katolicyzmu.

Jakie to wymowne potwierdzenie boskości naszego Kościoła! Nigdy żaden żyd nie ośmieli się nazwać go „filją synagogi“, wysiłki zaś judeochrześcijan, mające na celu podporządkowanie Kościoła synagodze, Ewangelji talmudowi nie wynikają z ich lekceważenia Kościoła, lecz z bezwiednego raczej przesadzania sił żydowstwa.

Skończmy jednak z wychrztami protestanckimi. Są to, jak rzekliśmy, niemal wyłącznie wychrzty dla interesu, czasami pozujące na patrjotyzm, gdy to jest wygodne, lecz w gruncie rzeczy wyzute z wszelkich przekonań religijno-narodowych do tego stopnia, iż ani Polska, ani nawet ważność przyjętego chrztu protestanckiego najczęściej nic ich nie obchodzi. Z własnych myśli wspomnień mógłbym przytoczyć ciekawe przykłady wychrztów protestanckich, miotających niesłychane obelgi na mnie za obronę polskości przed żydowstwem. Są to jednak rzeczy zbyt ohydne, więc pominę je milczeniem.

Te wszystkie jednak względy nakazują nam bezwzględnie przeciwstawić się przyjmowaniu wychrztów protestanckich do Kościoła, gdzieby tylko spotęgowali akcję czynników niepożądanych. Możemy ich z całym spokojem pozostawić „reformie“ protestanckiej, którą się oni zobowiązują doprowadzić do całkowitego rozkładu, wypierając resztki chrystjanizmu z przyszłej „filji synagogi“.

Oczywista rzecz, elementarna etyka wymagałaby nie grania komedji nawet protestanckiej, ale żyd jest za gruboskórny, aby to pojąć. Po wychrztach fałszywie patrjotycznych mamy kategorję wychrztów półpatrjotycznych — półinteresownych, u których niezaprzeczone uczucie patrjotyczne łączy się z żydowskiem zrozumieniem interesu. Nie być branym za żyda, nie być zobowiązanym do niczego po chrzcie — oto ich cel. Nikomu nie wolno zaglądać do ich wnętrza duchownego, im natomiast wolno najświętszych uczuć narodu polskiego nadużywać dla „stanowiska“, należącego się im jako „patrjotom polskim“.

Nie mają potrzeby praktykować, ponieważ są „niewierzącymi“ i idą za ostatnim „postępem wiedzy“. Słyszą komórki rozmawiające ze sobą w ciele ludzkiem i przekazujące sobie różne zobowiązania moralne, nie słyszą zaś Kościoła nawołującego wiernych do spełniania ich obowiązków religijnych!

Niewiarogodne, ale prawdziwe...

Ks Juljan Unszlicht.

nych subsydjach!), skoro obecnie w całej prasie bułgarsko-chłopskiej zaczęło się głośne odżegnywanie się od bolszewji, a niektórzy przywódcy (Tomos, Turlakow) właśnie dla zupełnego odłączenia się od niej, proponują nawet zerwanie wszelkich związków z reprezentacją zagraniczną (Obbos i Todorow), jako podejrzaną o filosowieckie nastroje. Byłby to znak zapowiadający pewne osłabienie wewnętrznych walk partyjnych w Bułgarji. W. Z.

Zachód i Polska.

Z dyskusji nad zagadnieniem ustroju Polski.

Paralelę ustrojową na ten temat przeprowadził w grudniowym zeszycie „Przeglądu Wszechpolskiego" p. Stanisław Szczutowski. Pomijając zupełnie państwa małe, zajął się p. Szczutowski tylko ustrojem państw największych. Najbardziej podoba mu się Anglja; widzi w niej „spełniony ideał politycznie silnej demokracji", bo gabinety pozostają tam u władzy po dziesięć i więcej lat. Czyż jednak ostatnie lata nie zaprzeczają temu twierdzeniu? P. Sz. sądził, że był to okres przejściowy, gdy nie zniknęli jeszcze „liberałowie starej daty"; słusznie jednak przyznaje, że „Anglja nie zna w zasadzie zmiany rządu bez zmiany parlamentu" i że ustrój jej „przestał być czysto reprezentacyjnym. Wkroczył weń wyraźnie pierwiastek rządów ludowych bezpośrednich, swoista forma referendum". Lud udziela zwycięskiemu stronnictwu mandatu ograniczonego do wytycznych haseł programowych, w danym czasie aktualnych. Wola ludu wyraża się jasno dzięki znakomitej — zdaniem p. Szczutowskiego — ustawie wyborczej.

Na kontynencie jest znacznie gorzej. Ustrój Francji jest ustrojem „bezwzględnej supremacji parlamentu nad rządem". Przed wojną sprawowały władzę dwie ściśle równouprawnione izby parlamentu. Jeszcze niżej niż Francja upadły po wojnie Niemcy, które „stały się typowym krajem słabej egzekutywy demokratycznej".

Ustrój Stanów Zjednoczonych zmienił, dzięki ewolucji gospodarczej i komunikacyjnej, swój federalistyczny charakter; samoistność poszczególnych stanów znika. Z dążenia do złączenia polityczno-terytorjalnego wypłynęła silna władza centralna. Dzięki absolutnej przewadze północnego przemysłowego kapitału, istnieją tylko dwa stronnictwa. Prezydent rządzi osobiście; ministrowie są tylko jego funkcjonarjuszami z głosem doradczym. Prezydent posiada veto prawodawcze i wraz z senatem kieruje polityką zagraniczną. Toteż — zdaniem p. Szczutowskiego — „ustrój amerykański jest zasadniczo pokrewny państwom monarchiczno-konstytucyjnym (!)".

Na tle tych pochwał tem jaskrawiej odbija się surowa krytyka ustroju państwa polskiego. „Nasza konstytucja osiąga rekord ochlokratycznego niedołęstwa", oświadcza p. Szczutowski. Nie możemy marzyć o osiągnięciu ustroju, jaki posiada Anglja. „Zamkniętą jest też przed nami droga władzy arystokratycznej, władzy mniejszości, na której osiągnęły dodatnie w zakresie organizacji państwa wyniki — Włochy i Rosja (!)". Trzeba iść drogą pośrednią, powoli rozwiązać nasze urządzenia. P. Szczutowski proponuje więc dwie reformy: przyznanie prezydentowi prawa rozwiązywania Sejmu i zrównanie praw Senatu i Sejmu. W tym kierunku zmierza też program Związku Ludowo-Narodowego „z konieczności i dla zrozumiałych względów taktyki ostrożnie skromny". I. Z.

Z ruchu Ch. D.

Chrześć. Stow. dozorców w Częstochowie.

Organizacje robotnicze chrześcijańskie w Częstochowie obchodziły w niedzielę 1 bm. uroczystość poświęcenia sztandaru Chrześć. Związku zawodowego dozorców domowych. Uroczystość miała imponujący przebieg. Kościelna uroczystość odbyła się w kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze. Po poświęceniu sztandaru uczestnicy uroczystości udali się w pochodzie do dużej sali „Ogniska Robotniczego", gdzie odbyło się uroczyste zgromadzenie. Zagaił je kierownik Chrześć. Związków zawodowych w Częstochowie p. Cardini, przewodniczącym wybrano posła okręgu p. Puchałkę. Przemówienia okolicznościowe wygłosili pp. Jedryka, sekretarz związku dozorców domowych w Częstochowie, Młośniak, prezes centrali Związku z Warszawy, Dr. Marciszewski, prezydent miasta, Cardini, ks. Patrzyk, sekretarz generalny Stow. robotniczych, Jegier, prezes Ogniska Robotniczego, Hupa, wiceprezes Rady okręgowej chrześć. Związków zawodowych, Derejczyk, delegat z Zawiercia, Stanios, skarbnik Związków chrześć., delegat Grzejszczak, wreszcie prezes miejscowego koła dozorców domowych w Częstochowie. Wszyscy mowcy składali Związkowi dozorców domowych życzenia oraz gwoździe pamiątkowe do sztandaru. Na zakończenie uroczystości odbyła się akademja poselska, na której przemawiali posłowie Harasz z Łodzi, Sosiński z Górnego Śląska i Puchałka, poseł okręgu. Uchwaleniem szeregu rezolucyj zakończono akademję poselską.

Cała uroczystość odbyła się wśród podniosłego nastroju i pozostawiła silne wrażenie.

Iskierki

Cadyk za p. Daszyńskim.

P. Ignacy Daszyński wydał w ostatnich dniach pamiętniki. Autor z dużym sentymentem lojalnie przyznaje się do poparcia, które otrzymywał ze strony żydowskiej. Tak n. p. opisuje następujący epizod z wyborów do Rady Państwa w Krakowie w r. 1897:

„W dniu wyborów zgłosili się nasi towarzysze do rabina „cadyka", aby podpisał odezwę za mną. Rabin się wymówił, tłomacząc, że stanowisko jego nie pozwala na czynne mieszanie się do polityki. Ale obiecał, że pójdzie pod lokal wyborczy i jeżeli go który żyd zapyta, na kogo głosować, poradzi, żeby na Daszyńskiego.. I rzeczywiście przez cały dzień stał rabin w bobrowem futrze w błocie na Małym Rynku i udzielał rad".

I dzięki rabinowi w bobrowem futrze p. Daszyński został wybrany posłem do parlamentu wiedeńskiego. Ten rabin jest symbolem. Przy całej P. P. S., przy jej narodzeniu i jej działaniu stoi z boku jakiś rabin i pomaga do zwycięstwa. Bez żydostwa P. P. S. prowadziłaby nędzną wegetację w Polsce, a p. Daszyński nie byłby posłem...

Z CAŁEGO SWIATA.

Olbrzymia kradzież

W GDAŃSKIM BANKU SPÓŁEK ZAROBKOW.

W oddziale gdańskim Banku Związku Spółek Zarobkowych trzech kursorów dopuściło się znacznej kradzieży. W nocy z poniedziałku na wtorek jeden z nich miał odnieść skrzynkę podręczną do kasy do piwnicy, potrafił jednakże ukryć ją i rozbiwszy z towarzyszami, zabrał 55.000 guldenów, 6.000 złotych i kilka tysięcy dolarów, pozostawili jednak dużo innych walut bardzo cennych. Policja we wtorek po południu schwytała jednego ze złodziei w Oliwie w winiarni. Dwaj inni wyjechali do Kartuz, a stamtąd w towarzystwie kobiet do Sopot, gdzie ich aresztowano wczoraj wieczorem. Zdradziła ich nieprawdopodobna rozrzutność, płacili bowiem za samochody po 500 guld. Z wyjątkiem 20.000 guldenów odebrano im niemal wszystko.

Conan Doyle w obronie skazańca.

W 1909 r. zasądzono niejakiego Slatera na 15 lat więzienia, na podstawie dowodów, które Conan Doyle uznał za tak niewystarczające, iż napisał nawet broszurę w obronie więźnia. Był on skazany na śmierć za zabójstwo Miss Gilchrist, skutkiem jednak petycji (wywołanej agitacją Conan Doyle'a) podpisanej przez 20.000 osób, zamieniono mu karę na więzienie Później jeszcze raz interwenjował Doyle celem uzyskania wypuszczenia więźnia. Ten z wdzięczności napisał do swego obrońcy list, który wręczył innemu więźniowi, mającemu za trzy dni wyjść z więzienia. Dokonano najściślejszej rewizji, bezskutecznie. Niemniej C. Doyle otrzymał list. Okazało się, że więzień ukrył go pod... językiem przed rewizją, a po wyjściu na wolność wysłał pocztą.

Koncerty Paderewskiego w Londynie.

Do Londynu przybył już I. Paderewski, który da pięć koncertów — wszystkie na cele Związku byłych uczestników wojny.

ZORGANIZOWANI BEZWYZNANIOWCY W ROSJI. „Roboczaja Gazeta" informuje o olbrzymim wzroście liczby ateistów w Rosji sowieckiej. W samej guberni moskiewskiej znajduje się 15.000 ateistów. Ateizm zakrada się obecnie nawet w ciemne masy chłopskie, trwające dotychczas wiernie przy religji przodków. Organ zorganizowanych bezwyznaniowców", „Bezbożnik", w przeciągu dwóch lat powiększył swój nakład z 20 na 70 tysięcy egzemplarzy.

POŻAR W ŹRÓDŁACH NAFTOWYCH W BAKU. Według doniesienia z Moskwy, pożar źródeł naftowych w Baku przybiera olbrzymie rozmiary. Z okolic ściągnięto straż ogniową. Jak dotychczas stwierdzono, 20 osób zginęło w płomieniach.

SIEDMIOLETNIA TRUCICIELKA. „Neues Wiener Tagblatt" przynosi depeszę z Los Angeles, że 7-letnia Elsa Thompson przyznała się, iż otruła sześć osób. Również przyznała się, że przed dwoma laty zabiła swą bliźniaczą siostrę, zmuszając ją do połknięcia odłamków szkła. Elsę Thompson ujęto, gdy padło na nią podejrzenie, iż włożyła truciznę do chleba w domu pewnej rodziny, utrzymującej pensjonat. Przyznała się ona do tego czynu.

GDZIE NIE UZNAJĄ CAŁOWANIA SIĘ? Niedawno doniesiono, że posąg Rodina „Pocałunek" wywołał na wystawie sztuki w Tokio tak wielkie oburzenie, że musiano go otoczyć kratą bambusową, następnie zaś wogóle usunąć z wystawy. Prefekt policji w Tokio uzasadnił usunięcie tego arcydzieła z wystawy tem, że całowanie się jest nowością nieprzyzwoitą, niehigieniczną i nieestetyczną, nieznaną pierwotnie zupełnie w Japonji. Istotnie też były całusy w Japonji czemś zupełnie dawniej nieznanem, czemś, co odczuwano jako rzecz nieestetyczną i budzącą wstręt. Wstręt ten w Japonji dochodzi do tego, że z filmów europejskich, wyświetlanych nasamprzód tam wycinają skrupulatnie wszystkie miejsca z całusami.

Pisarze japońscy dowodzą, że całus jest rzeczą niegodną, wymyśloną przez Europejczyków. Także wśród wielu ludów amerykańskich i wśród Polinezyjczyków jest pocałunek rzeczą nieznaną. Argument o niehigieniczności pocałunku zawiera sporo słuszności, trudno jednak przypuścić, żeby był argumentem przekonywującym dostatecznie i do tego stopnia, żeby wyrugował całusa z Europy.

KRONIKA KRAJOWA.

Cywilna szkoła pilotów

otwartą zostanie w Poznaniu w dniu 1 marca b. r. staraniem Ligi obrony powietrznej państwa. Kurs obejmuje przygotowanie teoretyczne i szkolenie praktyczne na dyplom pilota wojskowego. Na kurs może być przyjęta młodzież męska w wieku od 17—28 lat, z ukończoną co najmniej niższą szkołą średnią. Do podania należy dołączyć metrykę, poświadczenie obywatelstwa polskiego, ostatnie świadectwo szkolne. Kandydaci do szkoły, którzy życzą sobie uzyskać zwolnienie od opłat za wyszkolenie, muszą zgłaszać podania do departamentu żeglugi powietrznej Min. Spraw Wojsk. w Warszawie (Mokotow) bezpośrednio, lub do zarządu głównego Ligi obrony powietrznej państwa przez odnośne komitety tejże. — Zwolnieni od opłat muszą zobowiązać się do odbycia swego obowiązku służby wojskowej w wojskach lotniczych.

SENZACYJNY CHRZEST. Z Trembowli donoszą: W kościele trembowelskim przyjął dobrowolnie chrzest katolicki Józef S., student Un. lwowskiego. Wiadomość o tem. wywołała u żydów oburzenie na ojca wychrzty. Żydzi zwrócili się do rabina, by spowodował wyrzeczenie się wiary chrześcijańskiej przez Józefa S. W związku z tem w dwa dni później żydzi zgromadzili się koło mieszkania Józ. S., zaś w kahalnej łaźni czyniono przygotowania na przechrzczenie z powrotem Józefa S. Młodzież katolicka w obawie, by żydzi przemocą nie zabrali Józ. S. do łaźni. zebrała się także licznie w celu udaremnienia ich planu. Tego samego wieczoru rabin wezwał Józefa S. do siebie. Ten zjawił się. Rabin wpływał na niego, by ponownie przyjął religję żydowską, na co Józef S. zgodził się, twierdzi jednak, że uczynił to jedynie dla uspokojenia żydów, jednak wyznania rzymsko-kat. nie wyrzeka się i już jako rzymsk.-kat. wrócił na uniwersytet do Lwowa.

ZAMIAR OKRADZENIA PREZ. GRABSKIEGO (?). Policja warszawska aresztowała w kamie-

nicy, w której mieszka prez. Grabski, mężczyznę podejrzanego. Przy aresztowanym znaleziono pęk wytrychów. Śledztwo idzie w kierunku stwierdzenia, czy aresztowany miał zamiar okraść mieszkanie premjera.

OTWARCIE ŻEGLUGI NA WIŚLE. Z Warszawy donoszą: Wobec oczyszczenia się koryta Wisły z lodu, podjęto żeglugę towarową i osobową. Kursują dziennie dwa razy statki na linji Warszawa—Płock—Włocławek, a zamierzone jest otwarcie żeglugi z Gdańskiem i Sandomierzem.

ZNIŻKA CEN UTRZYMANIA W ŁODZI. Komisja łódzka dla badania zmian kosztów utrzymania ustaliła, iż w styczniu obniżyły się one w porównaniu z grudniem o 1.08%.

SAMOBÓJSTWO W BIURZE. Onegdaj rano, przybyli do zajęć pracownicy biura akc. „Żelazo i Stal“ w Warszawie, znaleźli w jednej ubikacji zwłoki inkasenta 25-letniego Henryka Kosibowicza. Lekarz stwierdził zgon wskutek zatrucia gazem. Przypuszczalnie K. popełnił samobójstwo.

JUBILEUSZOWY NUMER „GAZETY WARSZAWSKIEJ“. Wczoraj ukazał się jubileuszowy numer „Gazety Warszawskiej“, zawierający 60 stron tekstu i 20 stron ogłoszeń.

NOWE DZIENNIKI. W Łodzi zaczął wychodzić nowy dziennik p. t. „Łódzkie Echo Wieczorne“, w Bielsku pojawiła się syjonistyczna gazeta „Jüdische Volksblatt“. Wydawcą jest syjonistyczny związek „Haschachar“, a redaktorem Leopold Feller.

LIST GOŃCZY P. GOMULI Z POMORZA ZA ZBIEGŁĄ ŻONĄ. W dziennikach pomorskich zamieścił p. Błażej Gomula z pod Gowidza „list gończy“ za zbiegłą żoną: „Ućkła mi tamtego tygodnia żona, com ją z Galicji zabrał, blondynka, pyskata, z wybitym u dołu zębem. Opuściła mnie gdowca z dzieckami i z niezaopatrzoną krową i poszła w świat albo do Bydgoszczy, gdzie ma trzy kumy i jednego umizgacza. Ktoby na nią natknął, niech ją namówi do powrotu, bo sam się w chałupie nie ogarnę, a Hanka bucy za nią jak komin, gdy w niego wiatr dmucha. Gdyby nie chciała wrócić, to niech odda pierścionek Baścyny i niech powi, gdzie kluez od strychu, bo Antek po siano dachem włazi i poszycie rwie. Lat ma 29 i nosi, gdy poszła, czerwoną spódnicę“.

Z teatru „Bagatela“.

„Ninetka“ — komedja w 3 aktach Rene Peter'a i Henri Falk'a.

Peter i Falk. O ile p. Peter jest Francuzem, to nazywa się fatalnie. O ile jest z pochodzenia Niemcem, to dobrze robi, że unika „ostrego akcentu“ nad „e“. Natomiast p. Falk mógł swoje końcowe „e“ zachować, ba, nawet ostro zaakcentować, ponieważ nikt nie posądziłby go o sokolstwo. W „Ninetce“ nie ma wzlotów, nie ma hucznych dowcipów — przeciwnie: coś tam sobie pukało, coś tam sobie stukało i coś tam sobie spadało na kute cztery nogi autorskiej spółki, ożywionej jedną myślą: stworzyć rolę dla sukcesowej aktorki. Obok niej byle co. Wiljam, służący angliczanin, którego zadaniem jest kaleczenie języka francuskiego (niezawodny środek na galerję) — Piédagne, przemysłowiec obciążony manją wyśpiewywania słów n. p. „kochana żono pojedziemy autem na spacer“ (niezawodny środek na... chyba galerników) — trójkąt małżeński z przeszkodami — qui pro quo — krótko a węzłowato grzebanie w antykwarjacie teatralnym i liczenie na fanatyczny konserwatyzm szerokiej publiczności, wołającej od początku świata: „umarł rogacz, niech żyje rogacz!“ —

Nie będę więc trudził czytelnika nieszczególnymi szczegółami. Wystarczy podać szkic szkieletu, a resztę każdy sobie dośpiewa metodą Piédagne'a.

La Fajolle pragnie pani Cecylji, więc pani Cecylja jest oczywiście żoną Piédagne'a. La Fajolle ma ojca, który pragnie go ożenić z Armandą. Bridier, przyjaciel La Fajolle'a, proszony o ratunek, postanawia skompromitować La Fajolle'a w oczach Armandy. W tym celu sprowadza Ninetkę i poleca La Fajolle'owi, ażeby się z nią afiszował. Wówczas nie La Fajolle, ale Armanda zasztorcuje i grożący wydziedziczeniem rodzic nie będzie mógł mieć pretensji do syna. Resztę sztuki zapełnia zmiana osobowości. Armanda zetknięta z Ninetką kładzie rękę na intrydze. Bo trzeba wiedzieć, że Ninetki nikt nie zna. Telefonicznie poleciła ją jakaś, na razie zajęta, Fifi. I Armanda podaje się za Ninetkę dopóty, dopóki rozkochana nie pada w ramiona rozkochanego Briedier'a. — A Armand z panią Cecylją rogaczą Piédagne'a.

Każda wartościowa sztuka posiada po za anegdotą coś nieuchwytnego, co chwyta za pióro krytyka. Jeżeli atoli w danej sztuce nie ma nic, oprócz korytka historyjki, przez które nie przelewa się fantazja autorska, to trzeba krok za krokiem, nudno, po kostki w teatralnem rzemiośle odrabiać swoją pańszczyznę. Nawet złośliwość (to nasze krytyczne pospolite ruszenie) nie wie co z sobą począć i gdzie uderzyć. Pp. Peter i Falk nie są ani gorący, ani zimni, ani źli, ani dobrzy — są poprawnie funkcjonującemi maszynami, z których co pewien czas wylatuje trzyaktowa zatkajdziura. Jedynym ratunkiem tego rodzaju towarów jest oczywiście aktor — w „Ninetce“ aktorka. Niestety pani Barwińskiej zabrakło pieprzu. Jej Ninetka robiła wrażene Ninety, statecznej Ninety, nawet bardzo statecznej Ninety. Za to p. Wesołowski (La Fajolle) i p. Kwiatkowski (Bridier) obdarzali nas, jak zawsze: pierwszy wdziękiem, drugi namiętnością. Wiljam p. Romana był nieznośny, prawdziwa Ninetka p. Stępowskiej była ujmująca, p. Fertner raczej szablonowo załatwił się z Piédagne'em. P. Polański uczynił z Alfreda przegląd swoich dotychczasowych kreacji.

K. H. Rostworowski.

Bezprawne metody insp. Janika.

Do szeregu nieformalności urzędowych, jakich dopuścił się w ciągu swej działalności w Krakowie inspektor szkolny p. Janik, przybywają nowe fakta, świadczące, że p. Janik nie respektuje zarządzeń władz wyższych i dopuszcza się aktów krzywdzących w najwyższym stopniu pewne jednostki z pośród nauczycielstwa. Oto insp. Janik przeniósł w ostatnim czasie dla swoich widzimisię pewną nauczycielkę szkoły powszechnej, zamieszkałą w Podgórzu i pełniącą obowiązki zawodowe od blisko 10 lat w jednej ze szkół podgórskich — **do innej szkoły powszechnej w dzielnicy, odległej o kilka kilometrów od Podgórza.** Bezprawny czyn insp. Janika zasługuje tem więcej na publiczne wytknięcie, że nauczycielka, którą p. Janik przydzielił do innej szkoły, znajdowała się w **poważnym stanie**, wobec czego jazda tramwajem na kilka kilometrowej przestrzeni wśród natłoku, a w dodatku daleka droga piesza do szkoły, z pewnością musiałaby się odbić ujemnie na jej zdrowiu.

Na skutek zażalenia, wniesionego przez wspomnianą nauczycielkę do władz wyższych, kuratorjum szkolne **zniosło bezprawne zarządzenie insp. Janika** i przypomniało mu, że w myśl ustawy **nauczycielka czy nauczyciel, pełniący służbę w jednej szkole conajmniej 3 lata, uzyskuje charakter stałego, to też przenoszenie go z jednej szkoły do drugiej leży wyłącznie w kompetencji Kuratorjum, a** nie Rady szkolnej miejskiej.

Proces „Głosu Narodu“.

Dnia 16 b. m. odbędzie się przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie rozprawa przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Głosu Narodu“, którego insp. Janik zaskarżył z powodu treści dwóch artykułów z września ub. r. Artykuły te, oparte na miarodajnych informacjach, omawiały znamienną taktykę p. Janika, jak forsowanie pewnych sił żeńskich na stanowiska nauczycielskie w Krakowie, zasłanianie się nieistniejącemi dyrektywami Kuratorjum, oraz omijanie obowiązków urzędowych, przy powoływaniu reprezentantów obywatelstwa na posiedzenia Rady.

Ciekawi jesteśmy, czy i w przytoczonym przez nas ostatnio wypadku, p. Janik będzie próbował drogi sądowej dla oczyszczenia się z zarzutów. Bylibyśmy z tego bardzo zadowoleni, podobnie jak

Historyczna epopeja Reymonta.

(„Rok 1794“ — trylogja).

Historyzm był — z łatwo zrozumiałych względów — jednym z zasadniczych elementów polskiej literatury porozbiorowej. Przeżywano w projekcji marzenia to, czego nie znajdywano w praktyce życia realnego. Stąd uprzywilejowanie motywów historycznych, w niektórych okresach przechodzące w wyłączność wszechwładztwa, narzucającego charakterystyczną jednostronność swego wyrazu całemu piśmiennictwu Polski porozbiorowej. Dopiero wzmożony pęd nowoczesnego życia wyzwala psychikę polską z pod wszechwładnego czaru historyzmu. Na czasy „Młodej Polski“ przypada moment przełomu w owej walce między realnymi problemami aktywnego życia, a urzekającą hypnozą pasywnego tradycjonalizmu historycznego. Przełom ten znajduje tragiczne uświadomienie w twórczości Wyspiańskiego. Mimo jednak teoretycznego przezwyciężenia w społecznym aktywizmie legendoburczego światopoglądu St. Brzozowskiego, historyzm aczkolwiek ograniczony znacznie w sferze swych wpływów i przez samą logikę życia zepchnięty z uprzywilejowanego dotąd stanowiska, utrzymuje się wciąż jeszcze na placu jako jeden z ważnych elementów twórczości. Szczególnie powieść polska pozostawała i pozostaje pod wydatnym wpływem tego kierunku, specjalizując się w dziale epiki historycznej, jako najobficiej reprezentowanym i autonomicznie się rozwijającym gatunku literackim.

Nie jest wcale rzeczą przypadku, że najwięksi powieściopisarze polscy, to właśnie autorzy ten gatunek najchętniej uprawiający, np. Kraszewski, Sienkiewicz i t. p. Charakterystyczny przytem zbieg okoliczności, że prawie wszyscy wybitni powieściopisarze doby współczesnej, zgoła w epice historycznej się nie specjalizujący, przez tę powieść historyczną przejść musieli. A więc: Żeromski, Sieroszewski, Reymont, ba nawet Tetmajer, wszyscy oni z takich czy owakich względów, z mniej lub więcej istotnych pobudek przechodzą przez sferę działania historyzmu.

Zakrojona na szeroką skalę, reymontowska trylogja o „Roku 1794“, genetycznie wiąże się z dawną epopeją chłopską. Punktem wyjścia stała się dla autora chęć pokazania chłopa polskiego na platformie czynu historycznego, in statu nascendi jego narodowego uświadomienia.

Charakterystycznym zbiegiem okoliczności powstanie tego dzieła zharmonizowało się najszczęśliwiej — bez posądzenia Reymonta o specjalną w tym kierunku tendencję — z aktualną atmosferą chwili dziejowej: przygotowywania nowego zbrojnego czynu i krwawych wysiłków bojowych. Przeświecający z całej trylogji ideał niepodległości, nakaz żarliwego, czynnego patrjotyzmu, nie pozwalającego, mimo najcięższych warunków, cofnąć się przed osiągnięciem celu — wszystko to miało przemówić żywo do śródwojennego pokolenia pełną mocą swego naczelnego hasła „Nil desperandum!“

Ale abstrahując od wszelkich pozaartystycznych walorów „Roku 1794“, przez samo postawienie kompozycji, szerokie zarysowanie tła, zwarte ujęcie formy, trylogja reymontowska wybija się na czoło z pośród współczesnych polskich powieści historycznych.

Pracę twórczą poprzedziły gruntowne studja przygotowawcze. Dziesiątki pamiętników, wspomnień, zapisków, opracowań dostarczyły autorowi bogatego materjału do podmalowania tła historycznego, do odtworzenia w wyrazie narzucającej się prawdy ducha epoki. Część I-sza to przerażający obraz „Ostatniego Sejmu Rzeczypospolitej“.

Z jakąś niepohamowaną pasją dokonywa tu Reymont wiwisekcji na rozkładającym się organizmie Rzplitej szlacheckiej, odsłaniając przed oczyma czytelnika wszystkie ułomności i błędy, wszystkie wady i grzechy, to zło i zepsucie, które Polskę do upadku przywiodło. W piekielnym korowodzie suną przed nami: przedstawiciele zdemoralizowanej magnaterji, czereda zaprzańców targowiczańskich, senatory zaprzedane Rosji, szubrawi jurgieltnicy i bezwstydni zdrajcy, rozamorowane z aljanckimi oficerami damy i jaśnie wielmożne gamratki. Ostateczna sromota i upodlenie. Hańba grodzieńskiego sejmu. Gangrena kierujących warstw społecznych. Obraz ten Polski rozbiorowej zda się być beznadziejnym. Chłop w niewoli, szlachcic głupi, a wielmoże nikczemne. Z tego jednak ponurego tła zaczynają się wyłaniać nieliczne, ale wyrazistością ostro zarysowanego kontrastu tem silniej się uwypuklające postacie gorących patrjotów, żarliwych zelantów, gotowych na wszystko spiskowców. Demoralizacji i zaprzaństwu jaśnie oświeconych przeciwstawia się

cieszy nas zapowiedziany na 16-go b. m. proces, który pozwoli nam scharakteryzować działalność p. Janika na stanowisku inspektora szkolnego w Krakowie.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Budową nowych linji kolejowych

na szlaku Warszawa—Zakopane, znajduje się na dobrej drodze.

Niedawno donosiliśmy, że wydział powiatowy w Myślenicach poczynił starania w sprawie wykonania projektu budowy kolei z Krakowa do Zakopanego przez Myślenice i Mszanę Dolną, przyczem poruszono także kwestję połączenia Warszawy z Krakowem skróconą linją przez Kielce i Miechów. Wybudowanie nowych linij kolejowych skróciłoby czas jazdy z Krakowa do Zakopanego do niespełna 4-ch godzin. W razie zaprowadzenia nowego toru kolejowego na linji Warszawa—Kraków, podróż ze stolicy do Zakopanego, trwająca 13 i pół godzin, wyniosłaby tylko 8 godzin.

Jak się obecnie dowiadujemy, w sprawie podjęcia jak najrychlejszej budowy nowych linij kolejowych na przestrzeni Warszawa—Zakopane, interwenjowali ponownie w ostatnich dniach w Ministerstwie kolei senatorowie i posłowie, którzy uzyskali zapewnienie, **że linja kolejowa Warszawa—Radom—Miechów—Kraków — Myślenice—Mszana Dolna, jest objęta programem rozbudowy sieci kolejowej w Państwie na najbliższą przyszłość.** Obecnie są w toku rokowania z konsorcjum prywatnem odnośnie do budowy linji kolejowej Warszawa—Ostrowiec i temu to właśnie **konsorcjum zamierza Ministerstwo powierzyć budowę nowych linij kolejowych Warszawa—Zakopane.**

Afera poborowa P. K. U.

Jak już donosiliśmy, w krakowskiej P. K. U. wykryto w ostatnich dniach nadużycia poborowe. W związku z tą aferą **aresztowała żandarmerja wojskowa sierżanta sztabowego Palasińskiego i drugiego podoficera zawodowego, pracującego** w biurach Pow. Kom. Uzup. Nadto na polecenie prokuratury wojskowej zawieszeni zostali w urzędowaniu: szef poboru przy Dow. Okr. Korp. **ppułk. Wiśniewski, komendant P. K. U. pułk. Wolff, oraz jego zastępca, na czas trwania dochodzeń specjalnej Komisji, wydelegowanej z Ministerstwa.** Komendę P. K. U. powierzono **ppłk. Hulce** z krakowskiej komendy korpusu. Jak słychać, nadużycia polegały na **wydawaniu żydom poborowym poświadczeń, zwalniających ich od służby wojsko**wej, oraz na wyjazd za granicę w okresie przedpoborowym. Szczegóły nadużyć wyświetli Komisja wojskowa; prasa nie otrzymała dotąd oficjalnych komunikatów o rozmiarach i szczegółach nadużyć.

Kraków, 6 lutego.

NOWI SĘDZIOWIE W KRAKOWIE. W sądzie okręgowym karnym w Krakowie na opróżnione stanowiska sędziów powołani zostali: Dr Józef Jura, sędzia z Mszany Dolnej, Stanisław Stokłosa, naczelnik sądu powiatowego z Międzychodzia. Józef Horski, sędzia powiatowy z Mielca i były sędzia wojskowy w Krakowie, Franciszek Klasa, sędzia powiatowy z Pleszowa w Poznańskiem i Dr Alfred Wysocki, sędzia powiatowy z Krakowa. Sędziowie Dr Jura i Stokłosa objęli już swoje urzędowanie.

MIANOWANIA W KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO. Kierownik Ministerstwa oświaty zamianował z dniem 1 lutego Dr. Leona Pileckiego, urzędnika w VI. stopniu służbowym, naczelnikiem Wydziału w V. stopniu i p. Feliksa Taroniego, tymczasowego kierownika szkoły powszechnej w Krakowie, radcą w VI. stopniu służbowym w Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego.

PRZENIESIENIA. Minister spraw wewnętrznych przeniósł starostę Ludwika Freindla z Dąbrowy do Krakowa i przydzielił do służby w urzędzie wojewódzkim; kierownictwo starostwa w Dąbrowej powierzył p. minister Dr. Janowi Pomiankowskiemu, referendarzowi urzędu wojewódzkiego.

PLENARNE POSIEDZENIE IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ w Krakowie odbędzie się dzisiaj dnia 6 b. m. o godz. 5 po południu w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej (Długa 1). Na porządku obrad sprawozdanie prezydjum, wybór prezydenta, wiceprezydenta, oraz delegata Izby do prezydjum, wybór skarbnika, projekt budżetu na r. 1925, wnioski komisji budżetowej, sprawa postulatów kół gospodarczych z dziedziny ubezpieczeń społecznych, sprawa przywrócenia instytucji Sądów fakturowych, sprawy pocztowe i kolejowe, oraz wnioski i interpelacje.

WNOSZENIE PODAŃ W SPRAWIE KIOSKÓW. Ostatnimi czasy wzrosła liczba petentów wnoszących do magistratu podania o zezwolenie na postawienie kiosku w mieście i to prawie bez wyjątku w najruchliwszych punktach. Ponieważ sprawa budowy nowych kiosków jest w obecnym stanie rzeczy nieaktualną, gdyż miejsca odpowiednie na kioski przeznaczono pod kolumny reklamowe — magistrat zwraca uwagę, ażeby podań takich nie wnosili, gdyż niepotrzebnie narażają się na wydatki, związane z wnoszeniem podań, sporządzaniem planów i t. d. Magistrat zaznacza, że może zezwolić na nowe kioski tylko na krańcach miasta i to z reguły na miejscach z góry na to przeznaczonych.

ECHA STRAJKU POCZTOWCÓW. Wczoraj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie toczyła się przed s. s. o. Stuberem rozprawa przeciw Karolowi **Kornickiemu,** starszemu ficjałowi pocztowemu, Józefowi **Feppelowi,** podurzędnikowi pocztowemu, Walerjanowi **Dąbrowskiemu,** werkmistrzowi pocztowemu, Janinie **Persowskiej,** manipulantce pocztowej i Janowi **Packanowi,** urzędnikowi kolejowemu. Wszyscy byli oskarżeni w związku ze strajkiem kolejowym i pocztowym z listopada 1923 r.; w szczególności Kornicki o to, że dnia 7 listopada namawiał funkcjonarjuszy pocztowych, aby służby nie obejmowali, inni zaś dnia 8 i 10 listopada zachwalali strajk i występowali przeciw wyłamującym się od strajku. Na wczorajszej rozprawie odczytano akt oskarżenia, poczem, z powodu choroby osk. Kornickiego, rozprawę odroczono, a sędzia przychylił się do wniosku obrony i dopuścił na następną rozprawę świadków odwodowych.

ARESZTOWANIE ZŁOCZYŃCY I OSZUSTA. Organa policyjne urzędu śledczego w Krakowie aresztowały pod zarzutem zbrodni kradzieży i oszustwa niejakiego Jana Zawadzkiego, podającego się za Światopełka, bez miejsca zamieszkania, który korzystając z gościnności Antoniego Leszczyńskiego, kierownika kooperatywy w Zawierciu, ograbił jego mieszkanie kompletnie i zbiegł do Krakowa. Zawadzkiego odstawiono do aresztów sądowych.

NAPAD RABUNKOWY. Do policji krakowskiej doniesiono, że dnia 3 b. m., około godz. 5-ej napadnięty został na drodze z Dębna do Biadolin Stanisław Pałka z Terkowca przez nieznanych sprawców, którzy, po sterroryzowaniu go, zabrali mu gotówkę 235 zł., przygotowaną na zakupno krowy na jarmarku w Wojniczu.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: „Śpiewak własnej niedoli".
Sobota: „Śpiewak własnej niedoli".
Niedziela: Po południu „Miód kasztelański": wieczorem „Idjota".

Repertuar Operetki.

Piątek: „Bachantka".
Sobota: Po południu „Hrabina Marica"; wieczorem „Bachantka".

Repertuar „Bagateli".

Piątek: „Ninetka".
Sobota: Po poł. „Jedynaczka króla czekolady"; wieczorem „Ninetka".
Niedziela: Po południu „Krowoderskie Zuchy"; wieczorem „Kocioł wiedźmy".

Repertuar koncertowy.

Sobota 7 b. m.: Wieczór Szopenowski (Ignacy Friedman).
Środa 11 b. m.: Józef Szigeti, skrzypek.

WANDA: „Za jedną noc" (pod flagą proroka), dramat w 7 aktach.
SZTUKA: „Zaza".
PROMIEŃ: „Złamana lilja"; w roli głównej Liljana Gisch.
ZACHĘTA: Ostatni pożegnalny program „Tajemnica przystanku tramwajowego".
UCIECHA: „Most westchnień", 2 serje, 12 aktów.
REDUTA: „Manuk Eskimos" (Gość z północy), oryginalne zdjęcia z kraju wiecznego lodu.

---

cnota i poświęcenie maluczkich. Oto abszytowany porucznik Zaręba, zaprzysiężony sprawie na śmierć i życie, dla spełnienia obowiązku własne szczęście gotowy poświęcić, oto ojciec Serafin, ksiądz-spiskowiec, prostak o bohaterskiej duszy, serca zdezarmowanej biedoty żołnierskiej rozpalający potęgą swej nieuczonej kaznodziejskiej wymowy: "trzeba bić, jeszcze raz bić i pobić!", oto szare masy żołnierstwa, zaprzysięgające się Ojczyźnie na wierną aż do śmierci służbę, oto dezerterzy z regimentów, rozformowanych z powodu przymusowej redukcji, sprzedawani jak bydło za carskie ruble, brani przemocą do rot moskiewskich, pędzeni przez kije, głodzeni w kaźniach, a przecie gdzie kto mógł uciekał z wrażych szeregów, przedzierał ku swoim i wyrzekał wszystkiego, byle tylko Polsce móc służyć. Tych to skrzykuje ku sobie i zbiera Zaręba na żołnierzy przyszłej insurekcji. Bowiem wśród haniebnej ciszy i ugody gotuje się już burza protestu.

Pierwszą część trylogji zamyka obraz osławionego sejmu grodzieńskiego, ostatniego sejmu Rzplitej, gdzie pod dyktandem trjumfującego Repnina, pod osłoną armat i bagnetów moskiewskich ratyfikowano sromotny traktat rozbiorowy. Obraz to tak straszny w swej przytłaczającej grozie, że, zda się, przywieźć może do ostatecznego zwątpienia. W tej jednak właśnie chwili, w momencie najcięższej rozpaczy pada, jak kropla balsamu na rozjątrzoną ranę, słowo otuchy i nadziei, krzepiące hasło wytrwania: "Nil desperandum!".

Rajmund Bergel.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Przew. Ks. A. C. Artykuł nadesłany nie nadaje się do dziennika w tej formie.

Listy do Redakcji.

Jak krakowska Dyrekcja kolejowa popiera przemysł polski.

Otrzymujemy następujące słuszne uwagi: Kolej, jako masowy odbiorca najrozmaitszych wyrobów przemysłowych, może i powinna poważnie zaważyć na rozwoju przemysłu krajowego. Trzeba tylko dobrych chęci. Tych dobrych chęci jednak trudno — niestety — dopatrzyć się w postępowaniu krakowskiej Dyrekcji kolejowej. Jako dowód niechaj posłuży następujący fakt, może sam w sobie drobny, ale bardzo charakterystyczny:

Krakowska Dyrekcja kolejowa zakupuje i rozdziela pomiędzy swoich pracowników ołówki zwykłe, chemiczne i kolorowe, ale **marki tylko zagraniczne**, a to Fabera, Hartmutha, Victoria, J. S. Staedtlera i t. p., tak, **jak gdyby nie było ołówków polskich!** Wstyd! doprawdy wstyd!

Ale — nie na tem koniec! Oto niedawno odbyła się tu, w Krakowie, konferencja taryfowa przedstawicieli różnych państw. Krakowska Dyrekcja, jako gospodarz, przygotowała na stole konferencyjnym przed każdym delegatem papier i ołówki. Każdy delegat z pewnością z ciekawości przypatrzył się bliżej ołówkowi. I jakiegoż wyobrażenia nabrali delegaci zagraniczni o naszym przemyśle, gdy na ołówkach, podanych im w polskiej Dyrekcji, wyczytali firmę Hartmutha! Tu już sprawa ta nabiera posmaku małego **skandalu. Polska Dyrekcja za polskie pieniądze propaguje przemysł niemiecki!**

Byłoby rzeczą pożądaną dowiedzieć się jeszcze, u kogo ołówki się zakupuje (pewnie u żyda), czy co do innych artykułów Dyrekcja krakowska taksamo przemysł polski popiera, tudzież czy i inne dyrekcje kolejowe — no i inne władze i urzędy — postępują podobnie?

Możeby Izba kontroli państwa zechciała sprawą tą się zająć? **N. N.**

Ze srebrnego ekranu.

Kino Zachęta: Tajemnica przystanku tramwajowego.

Dramat ten posiada za sobą prawdziwie tajemniczą przeszłość. Jako „najpiękniejszy kwiatek" produkcji filmowej w Polsce znalazł się niespodziewanie dwa lata temu na ekranach kinoteatrów amerykańskich i do łez miał podobno wzruszyć kolonistów polskich, tęskniących za ciepłą oranżerją z tamtej strony oceanu: Polską. Pomijając jednak kwestje „patrjotyczne", dramat ten reprezentujący klasę filmu polskiego, wywołał uśmiech politowania u amerykańskich kinomanów. Scenarjusz Relidzyńskiego Józefa przecinający wielką tragedję miłości na poddaszu zapomocą brzytwy zwarjowanego golibrody, jest pomysłem b. nędznym w porównaniu z głęboką studnią konceptów yankesowskich. Jeśli do tego dodamy lichą reżyserję i prymitywne opracowanie dramatu, nie można ukryć zdziwienia z powodu tego rodzaju sposobu reklamowania filmu. Z takiemi reminiscencjami opuszczałem po raz ostatni „Zachętę", która — jak wiadomo — po tym programie zamknie oczy na zawsze i przestanie istnieć jako kino.

Kino Reduta: Upojenie.

Nie pamiętam dramatu niemieckiego bez mordów i wstrząsających emocyj. Szafowanie krwią i grzechami w dramatach Ossi Oswalda stało się karkołomną zasadą. A jednak słowa te nie tyczą owego dramatu. Jest on zwłaszcza pod względem reżyserji i wspaniałej gry Lucy Doraine i Jana Riemana (znanego już dobrze w Krakowie z filmu „Veritas Vincit") zjawiskiem wystarczająco ciekawem i miłem, aby zwrócić na niego uwagę publiczności...

Biedna Margit Alberts staje się narzędziem w rękach bogatego dyrektora przedsiębiorstwa okrętowego, który pragnie „zapomocą" niej skłonić syna swojego Jerzego Mertensa do porzucenia muzyki dla jego egoizmu: biurowej pracy. Margit zakochuje się jednak prawdziwie w Jerzym. Tu mieści się konflikt i — szczęśliwe rozwiązanie. Treść aczkolwiek powszednia, jednakże utrzymana na wyżyne artystycznej. Co znaczy jednak sam tytuł, który porównany z dramatem wygląda na pomyłkę? „Upojenie"? — Napewno nie!... — Tytuły dramatów zależne od okoliczności i powtórnego odwiedzania krajów ulegają fantastycznym metamorfozom... **Esjot.**

Ze sportu.

Klęska wiedeńskiej Hakoah. Wiedeńska Hakoah, wracając z podróży po Egipcie i Palestynie, rozegrała w Kairze match piłki nożnej z tamtejszym wojskowym teamem angielskim. Tu dopiero spotkała ją klęska, gdyż match ten wygrali swobodnie znakomi wojskowi angielscy, bijąc Hakoah 1:0. Po tym matchu Hakoam wróciła natychmiast do Wiednia.

Sześciodniowy wyścig w Brukseli wygrała para Aerc (Belgja)—Van Kempem (Holandja). 25-godzinny wyścig parami wygrała para Hon Lewanow przed parą amerykańsko-włoską Tonani Lang.

Skandal w boksie. Johny Dundee, zamerykanizowany Włoch, któremu Mussolini przepowiedział zwycięstwo w walce z bokserem francuskim Bretonnelem, zawiódł pokładane w nim nadzieje, gdyż do matchu nie stawił się, tłumacząc swą nieobecność ważnymi wypadkami rodzinnymi, które nagle powołały go do Stanów Zjednoczonych. Dundee wraz z żoną wyjechał już. Na miejsce jego przedsiębiorca (manager) namówił do walki z Bretonnelem boksera Fritscha.

Sportowa prasa francuska jest przepełniona artykułami o tej ucieczce boksera, potępiając ją ogólnie. Wydatki, jakie poniesiono przy reklamowaniu tego spotkania, przeniosły sumę 50.000 franków. Manager Jim Johnston i francuscy managerzy Boyer i Solal wynoszą z powodu tej ucieczki skargę do francuskiego Związku bokserskiego z żądaniem odszkodowania i wykreślenia Dundee na zawsze z listy bokserów. Ucieczka Dundee jest niebywałą aferą w stosunkach bokserskich.

Hiszpanja. Jakie stosunki panują w sporcie hiszpańskim, tego najlepszym przykładem jest następujące zajście: do rozgrywki o mistrzostwo Katalonji stanęły Espanol i Barcelona. Pierwszy klub jest rojalistyczny i cieszy się poparcie i opieką rządu, Barcelona zaś opiera się na czynnikach separatystycznych i posiada większość sympatji Katalończyków. Ze względu na ewentualne zaburzenia w czasie matchu zabronił gubernator rozgrywki, a po zapewnieniach Związku, który wziął na siebie odpowiedzialność za spokojny przebieg zawodów, drakońskie to zarządzenie zostało cofnięte. Espanol, obawiając się jednak, że sympatja publiczności może wpłynąć na przebieg gry środkami zakulisowymi, postarał się o powtórny zakaz publicznej gry, tak, że zawody odbyły się „przy drzwiach zamkniętych", skutkiem czego przeszło 30 tysięcy widzów nie mogło być świadkami tak ważnego, bo niemal rozstrzygającego spotkania. Match zakończył się wprawdzie wygraną Espanol'u 1:0, lecz opinja publiczna zwróciła się w zupełności przeciw zwycięzcy, tak, iż najprawdopodobniej postępek ten nie wyjdzie na zdrowie ewentualnemu mistrzowi.

Przegląd wydawnictw.

KS. J. URBAN T. J.: „Na ślubny kobierzec". Nakład Księgarni św. Wojciecha, r. 1925, str. 164.

Tak zwana literatura uświadamiająca bardzo jednostronnie oświetla sprawę małżeństwa, pomija bowiem całkowicie jego sprawę duchową.

Tej jednostronności uniknął znany i poczytny autor w nowym utworze p. n. „Na ślubny kobierzec", zawierającym wskazówki etyczne dla panien, które zamierzają wstąpić w związki małżeńskie.

Małżeństwo jest etapem w życiu tak ważnym i przełomowym, że niepodobna go brać tylko ze strony powiedzmy higjeny lub fizjologji. Moralista ma naprawdę o wiele więcej do powiedzenia niż ktokolwiek inny o charakterze i celach małżeństwa, gdyż ujmuje je wedle najwyższej reguły współżycia, uwzględniając zarówno wymagania religji, jak i potrzeby społeczne. Słusznie pisze autor w przedmowie, że książka jego ma chronić „dusze młode na trudnych drogach życiowej pielgrzymki" i przyczynić się do „moralnego odrodzenia narodu".

KS. JÓZEF WINKOWSKI: Egzorty dla uczniów szkół średnich; tom III (stanowi całość). Kraków, 1925, stron XII i 318.

Tesame zalety, które liczne recenzje zamieszczone na końcu niniejszego tomu, znalazły się w obu pierwszych częściach, dadzą się i do świeżo wydanych egzort zastosować: Więc żarliwość o chwałę Bożą, znajomość duszy i jej potrzeb u słuchacza, ogólne wykształcenie, styl potoczysty, zachowanie należytej miary w rozmiarze przemówień. Nadto zaznaczamy wprowadzenie tu i ówdzie momentu liturgicznego, celem zwrócenia nam uwagi i wytłómaczenia jego znaczenia, oraz piękne, a mało znane przykłady zręcznie wplecione; a jeśli mamy wyrazić życzenie na przyszłość, to większe uwzględnienie elementu patrystycznego. Zostawiając gruntowny rozbiór tych Egzort pismom zawodowym, zwracamy na nie uwagę wszystkiej naszej młodzieży. **M. B.**

NOTATKI BIBLJOGRAFICZNE.

W pierwszych dniach stycznia ukazały się na rynku księgarskim nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa:

MARJA GERSON-DĄBROWSKA: „Wielcy artyści", wyd. 2, z 90 ilustracjami. Wydanie obecne zostało przez autorkę znacznie rozszerzone w tekście i uzupełnione grupą nowych rycin, ilustrujących dokładniej twórczość wielkich mistrzów, natomiast usunięto z niego rozdział o polskich plastykach, który stanie się podstawą dla osobnego, obszernego tomu, poświęconego wyłącznie sztuce rodzimej. Czytelnik polski otrzymuje w książce p. M. Gerson Dąbrowskiej znakomity przewodnik, który zwięźle, jasno i popularnie zapoznaje go ze sztuką europejską.

TADEUSZ DĘBICKI: „Z dziennika marynarza". Na pokładzie „Lwowa" z Gdańska do Rio de Janeiro i z powrotem z 23 ilustracjami w tekście. Jest to nader interesujący opis pierwszej dalekiej podróży morskiej statku szkolnego „Lwów", opracowany przez uczestnika podróży. Książka ta zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie, zwłaszcza wśród młodzieży.

Oprócz wymienionych wyżej nowości ukazało się nowe wydanie słynnej powieści ELIZY ORZESZKOWEJ: „Nad Niemnem", której dwie części stanowią tomy II i III wydania zbiorowego jej „Pism".

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Problem austrjacki.

Alarmy zagraniczne o groźnem bankructwie Austrji. — Co mówi gen. komisarz L. N. o Austrji?

Po bardzo długiej przerwie, bo blisko dwuletniej, sprawa austrjacka poczyna nabierać znowu dużego rozgłosu na terenie międzynarodowym. Powodem tego jest — szeroko w zagranicznych kołach finansowych tak amerykańskich, jak angielskich, komentowane ciężkie położenie gospodarcze Austrji. Sprawa nabrała tem większej aktualności, że w tych dniach ma się odbyć posiedzenie komitetu Ligi Narodów, który ma się właśnie zająć sprawą rocznych kredytów dla Austrji.

Pewne wyobrażenie o opinji, jaka panuje zagranicą o sytuacji gospodarczej Austrji, może dać artykuł „Daily Telegraph'u". W artykule tym czytamy między innemi: Sprawozdania obserwatorów dyplomatycznych w Austrji potwierdzają, że położenie finansowe i gospodarcze tego kraju można określić jako krytyczne w najwyższym stopniu. Powody tego stanu są rozmaite, głównych jednak przyczyn trzeba szukać w tej okoliczności, że państwo żyje nad stan z przyczyn socjalnych. Poza tem niema żadnych widoków na wyrównanie budżetu bez zaryzykowania rozruchów wewnętrznych.

Te alarmy zagraniczne, z których przytoczony artykuł „Daily Telegraph" jest tylko słabem odbiciem, zeszły się z najbardziej pod tym względem miarodajnem źródłem informacji, bo najświeższem sprawozdaniem jeneralnego komisarza Ligi Narodów w Wiedniu o sytuacji gospodarczej. Do wiadomości publicznej sprawozdanie to dostało się oczywiście z odpowiedniemi komentarzami, ale mimo to brzmi ono dość minorowo, o ile można wnosić z jego urywków, które za pośrednictwem prasy dostały się do wiadomości publicznej.

Największą zmorą gospodarczą, która trapi obecnie Austrję, jest bezrobocie. Plaga ta, która — zdaniem Dra Zimmermanna — gotowa wywrzeć katastrofalny wpływ na finanse austrjackie, wykazuje stałą tendencję wzrostu. W połowie stycznia b. r. liczba bezrobotnych wynosiła już 173.000 (w lipcu 1924 r. — 50.000). Jak na taki maleńki kraik i w dodatku znajdujący się w okresie sanacji swych stosunków, jest to istotnie nader niebezpieczny symptomat. Należy też zaznaczyć, że tylko Anglja przewyższa Austrję swą ilością bezrobotnych, oczywiście o ile idzie o stosunek procentowy do liczby ludności.

I słusznie Dr Zimmermann w swem sprawozdaniu kładł największy nacisk na kwestję bezrobocia, w problemie tym bowiem streszcza się całe zagadnienie sanacji stosunków austrjackich. Wzrost bezrobocia jest przecież identyczny ze wzrastającym kryzysem przemysłowym, a z nim z ogólnym kryzysem gospodarczym. Uzdrowienie też stosunków przemysłowych będzie miało za skutek i likwidację problemu bezrobocia i sanację ogólnych stosunków.

Jakież rady daje komisarz rządowi austrjackiemu? Rozwinięcie ożywionej i korzystnej dla Austrji polityki traktatów handlowych, a następnie uzdolnienie konkurencyjne przemysłu. Tu nasuwa się wprost uderzająca analogja stosunków austrjackich do naszych. Zasadniczym też warunkiem usprawnienia przemysłu jest zwolnienie go od olbrzymich ciężarów przedewszystkiem w formie podatków, drogiego kredytu i wydatków na cele socjalne. Toteż zdaniem komisarza Ligi Narodów, obniżenie wydatków państwowych jest dziś dla Austrji nakazem chwili. I tu spoczywa klucz zagadnienia austrjackiego.

Austrja żyje nad stan — twierdzi jednogłośnie zagranica — i usuwa się od tego, któremu grozi bankructwo; że jednak ma rację, świadczy preliminarz budżetu styczniowego, o którym powiada organ kontrolny Ligi Narodów, iż przekracza w wielu punktach zakreślone ramy dochodów.

Toteż, mimo optymistycznego robienia nastroju przez dzienniki wiedeńskie, zadanie delegatów austrjackich będzie w Genewie dość trudne. M.

Niebezpieczeństwa parcelacji na kresach.

„Słowo" wileńskie o akcji p. Thugutta.

W związku ze wznowioną przez klub Piastowców z poparciem pana Thugutta sprawą uruchomienia ustawy z 17 grudnia 1920 o osadnictwie na kresach wschodnich, wypowiada „Słowo" wileńskie szereg krytycznych uwag, z których znamienniejsze podajemy.

Akcja p. Thugutta — czytamy m. in. — stoi wobec dwóch niebezpieczeństw: przez zbyt jednostronne uwzględnienie interesów tylko najbiedniejszych włościan może się zdegenerować w nadawanie ziemi ludziom, którzy nie są zdolni do racjonalnej ekonomicznie gospodarki. Wreszcie zbyt manifestacyjne lub nietaktowne wiązanie tej akcji z pacyfikacją stosunków na ziemiach wschodnich może wywrzeć niekorzystne wrażenie słabości państwa polskiego, stworzyć istotnie system premjowania za bandytyzm.

Podaż ziemi jest istotnie olbrzymia na całym obszarze ziem wschodnich i niema tam obywatela, któryby koniecznie nie potrzebował sprzedać części swej własności. Ale: Ziemiaństwo nie może się zgodzić na tranzakcje, które byłyby maskowanem wywłaszczeniem. Albo Bank Rolny będzie płacił zbliżone do normalnych ceny, albo niech kupno ziemi po 30 złotych za dziesięcinę nie nazywa się kupnem. Gospodarstwa ziemskie chcą bowiem za sprzedaną ziemię uzyskać tyle gotówki, aby módz należycie zmontować swój warsztat rolny na reszcie ziemi. Pozatem jeśli chodzi o pacyfikację kresów, nie można stwarzać terroru dla jednej klasy ludności. Ustawa z 17 grudnia stała się głównym powodem zwycięstwa 16-ki, która głośno wówczas krzyczała: „precz z osadnictwem wojskowem"!

Obniżenie odsetek prawnych.

Od dnia 1 lutego b. l. odsetki prawne wynoszą 15 od sta w stosunku rocznym. Odsetki prawne w tej wysokości będą stosowane i do tytułów wcześniejszych, jednakże licząc od dnia 1 lutego b. r.

W ten sposób dla tytułu prawnego, powstałego naprzykład 1 lipca 1924 r., odsetki prawne stosowane będą w następującej wysokości: za czas od 1 lipca do 9 września 1924 roku — 6 procent, za czas od 9 września 1924 r. do 1 lutego 1925 — 24 procent, a za czas od 1 lutego 1925 r. — 15 procent.

Kronika ekonomiczna.

KRYZYS EKONOMICZNY W PRUSACH WSCHODNICH. Z Prus Wschodnich donoszą o poważnym kryzysie gospodarczym. Wielkie doki stoczni Schicha w Elblągu mają być całkowicie zamknięte. Równocześnie w Malborgu zostały zamknięte wielkie zakłady reparacyjne kolei państwowych.

POLSKI REKORD W DROŻYŹNIE CHLEBA.

Francuskie ministerstwo rolnictwa podało zestawienie cen chleba w różnych państwach we frankach. Ze sprawozdania tego wynika, że chleb kosztuje w Polsce 3 fr. 90, podczas gdy w Belgji 1 fr. 70, we Włoszech 1 fr. 80, a w Niemczech 3 fr.

GIEŁDY.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Mocna tendencja w akcjach.

Tendencję na krakowskiej giełdzie akcyjnej cechuje od szeregu już dni znaczne ożywienie. Kursa — szczególnie w papierach arbitrażowych, budowlanych i cukrowniczych — zwyżkowe, obroty liczne z tendencją mocną. Natomiast w walutach i dewizach ruch bez zmiany, przy tendencji utrzymanej, z wyjątkiem zniżkującej Pragi.

Na pogiełdziu ruch duży, obroty znaczne, szczególnie poszukiwano Jaworzna, które płacono za setki 13.50, za 25 szt. 14—14.75, drobne ..., Gazy wschodnie 12.75—13, zachodnie 3.20—3..., Nafta Krosno 0.20, Nobel 2.40, Len 0.38—0.40.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 5.18 i pół, funty angielskie 24.89 i pół.

Czeki: Belgja 26.89, Holandja 209.60, Londyn 24.89 i pół do 24.88 i trzy czwarte do 24.89 i pół, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 28.17 i pół, Praga 15.37 i pół, Szwajcarja 100.22, Sztokholm 140.07 i pół, Wiedeń 7.30 i pół, Włochy 21.65.

Papiery lokacyjne i państwowe: Pożyczka złota 7.40—7.60, pożyczka dolarowa 3.70, 4½% listy zast. tow. kred. ziemsk. 30.00—29.25, wylosowane 27.00, pożyczka kolejowa 8.80—9.00, listy ziemskie dolarowe 4.50, pożyczka konwersyjna 5.00—4.00—5.10.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 28.07, Londyn 24.82 i pół, Nowy Jork 51.81, Belgja 26.85, Włochy 21.57, Hiszpanja 74.10, Holandja 208.75, Berlin 123.4, Wiedeń 73, Sztokholm 139.65, Oslo 79 i jedna czwarta, Kopenhaga 92.50, Sofia 377 i pół, Praga 15.30 i pół, Warszawa 100, Budapeszt 0.72, Białogród 8.35, Ateny 8.92, Konstantynopol 2.80, Bukareszt 2.67 i pół, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 197. — Tendencja spokojna.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. 5 lutego. (PAT.). Giełda. Warszawa 13.610—13.710.

Mały feljeton.

Kto najwięcej sypia?

Jedno z pism kobiecych zajmuje się pytaniem, kto najwięcej sypia i stwierdza, że mężczyźni są znacznie większymi śpiochami niż kobiety, a dowody podaje następujące:

Jeżeli małżeństwo jest zaproszone na jakiś wieczór, mąż koło dwunastej już jest strasznie śpiący, a żona nie ma najmniejszej ochoty wracać do domu. Jeżeli siedzą wieczorem w domu, niewiasta chce rozmawiać, mąż idzie prędko do łóżka. A w kościele? Jeżeli usłyszycie chrapanie, sapanie zupełnie nieodpowiednie w świętem miejscu, napewno w jakiejś ławce zasnął sobie smacznie mężczyzna. To samo w teatrze. Gdy kurtyna opadnie, niejeden poderwie się na fotelu i patrząc wpół przytomnie, przeciera oczy. W klubach wreszcie, gdzie zbierają się sami mężczyźni, często można widzieć panów zagłębionych w miękkich fotelach i pogrążonych w miłej drzemce. Gdy zaś zbierze się razem kilkanaście kobiet, żadna nie uśnie, rozmawiają wesoło i z ożywieniem.

Tu jednak nasuwa się pewne podejrzenie. Czy na wielkie ożywienie w kółku kobiecem nie wpływa okoliczność, iż tak bardzo miło jest zajmować się różnymi ułomnościami zauważonymi u kochanych bliźnich?...

Lwica jenerała Smutsa.

Znany niegdyś wódz boerów, a obecnie lojalny rządowi angielskiemu polityk południowo-afrykański, jenerał Smuts, posiadał ulubioną lwicę, którą wychował był od szczenięcia. Sally, tak nazwał jenerał swą wychowankę, przywiązała się bardzo do swego wychowawcy, chodziła za nim, jak pies i nie opuszczała go ani na chwilę, składając wciąż dowody wierności.

O ile jednak Sally kochała jenerała, o tyle nieprzyjazna była dla jego gości, warczała na nich i szczerzyła potężne zęby. Pomimo to jednak jenerał nie chciał się rozstać ze zwierzęciem, które już kilka lat spędziło w jego domu. Ale od pewnego czasu zaczęły znikać coraz częściej na folwarku jenerała najpierw kury i gęsi, a następnie barany i cielęta. Zaczęto podejrzewać, że Sally jest sprawczynią tych zniknięć, lecz nie sposób było dowieść jej tego. W każdym razie zauważono, że jest często bardzo najedzona i odmawia przyjęcia pokarmów domowych. Jednocześnie też wzmagały się w niej objawy dzikości tak, że w końcu jenerał Smuts zmuszony był rozstać się ze swą wychowanką i podarować ją ogrodowi zoologicznemu w Pretorji.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Nowa prowokacja Mac Donnela.

Decyzja w sprawie poczty gdańskiej.

Gdańsk. (PAT.) Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku wydał dziś decyzję w sprawie poczty polskiej. Decyzja ta brzmi: a) Służba pocztowa, telefoniczna i telegraficzna, do której rząd polski ma prawo, oznacza jeden urząd w porcie gdańskim. Urzędem tym jest ten, który jest przeznaczony polskiej administracji pocztowej na placu Heveljusza; b) komunikacje i połączenia te z wolnego miasta i z powrotem muszą iść z budynku wspomnianego pod lit. a) do miasta, albo miejsca wybranego na terytorjum Polski i żadne przesyłki pocztowe, telegraficzne i telefoniczne nie mogą być na tej drodze otrzymywane lub wydawane z wyjątkiem budynku wspomnianego pod a); c) używanie skrzynek pocztowych poza granicami budynków, albo budynku wspomnianego pod a) służby zbierania i wydawania przez listonoszy w jakiejkolwiek części terytorjum miasta, jest niedopuszczalne i sprzeciwia się decyzji z 25 marca 1922 r.; d) urząd wspomniany pod a) jest przeznaczony do tego, ażeby umożliwił Polsce urzędowanie legalne na terytorjum Gdańska i ażeby wysyłał przesyłki bezpośrednio do Polski albo zagranicę z urzędu pocztowego, a nie z żadnego innego miejsca, a także, aby zajmował się przesyłkami idącemi tranzytem z Polski i przez port gdański do krajów zamorskich i odwrotnie; e) paragraf 2 umowy z 19 kwietnia 1923 r. dotyczący urzędu rozdzielczego i umowa z 29 sierpnia 1924 r. dotycząca urzędu rozdzielczego dla przesyłek zamorskich, pozostają niezmienione przez dzisiejszą decyzję.

Przyjazd p. Strassburgera.

Prasa warszawska o skandalach gdańskich.

Warszawa. (AW.) W związku z niespodziewanym zwrotem w sporze polsko-gdańskim, przybywa na piątek do Warszawy generalny komisarz polski p. Strassburger. Dzienniki warszawskie występują bardzo ostro przeciwko nowej decyzji Mac Donnela. „Gazeta Poranna" stwierdza, że decyzja ta idzie po linji żywiołów niemieckich, pragnących rewanżu. „Kurjer Poranny" pisze, że skandale gdańskie rozwijają się z niebywałym cynizmem, oraz, że mamy do czynienia z człowiekiem, który powoduje się wszystkiem innem, a nie prawnikiem, który bezstronnie bada sprawę i wydaje swój sąd.

Senat gdański triumfuje.

Gdańsk. (PAT.) W związku z wydanem dziś orzeczeniem wysokiego komisarza Ligi Narodów w sprawie poczty polskiej w Gdańsku, biuro prasowe senatu ogłasza następujący komunikat: Rząd polski otworzył służbę pocztową polską w Gdańsku z pominięciem drogi arbitrażowej w kwestjach spornych, przeto rząd wolnego miasta Gdańska celem przywrócenia status quo jeszcze przed wdrożeniem postępowania arbitrażowego prosił o spowodowanie natychmiastowego usunięcia skrzynek pocztowych, listonoszów i innych ewentualnie skrzynek pocztowych, utworzonych poza budynkiem na placu Heveljusa. W sprawie powyższej wniosek wolnego miasta Gdańska jest w toku w Lidze Narodów.

Kryzys gdańskiego handlu i przemysłu.

Gdańsk. (AW.) „Baltische Presse" donosi, że na skutek konfliktu pocztowego, kryzys w przemyśle i handlu gdańskim znacznie się zaostrzył. Poważnej ilości firm grozi katastrofa z powodu cofnięcia zamówień, nadchodzących z Polski.

A JEDNAK RUCH NA POCZCIE POLSKIEJ SIĘ WZMAGA.

Gdańsk. (AW.) Ruch na poczcie polskiej wzmaga się z każdym dniem. Musiano otworzyć czwarte okienko dla publiczności w westibulu poczty. Ożywił się też bardzo ruch przekazowy.

Fiasko targów gdańskich.

Gdańsk. (PAT) W prasie tutejszej ukazały się krótkie artykuliki, poświęcone Targom gdańskim, które będą otwarte w dniu jutrzejszym. W artykułach tych czytamy: Wśród pawilonów wystawowych widać dziś jeszcze wielkie luki. Eksponaty przeznaczone na Targi, przychodzą z ogromnem opóźnieniem. Należy się liczyć z faktem, że wiele stoisk na Targach w roku bieżącym będzie świeciło pustkami, a to między innemi z tego powodu, że kupcy polscy, którzy nadesłali swoje zgłoszenia na Targi, uchylili się w ostatniej chwili od wzięcia w nich udziału.

UMOWA POLSKO-GDAŃSKA W SPRAWIE ZABEZPIECZENIA KOSZTÓW PROCESOWYCH.

Gdańsk. (PAT.). Wczoraj w senacie wolnego miasta Gdańska dokonano formalności stwierdzających, że umowa zawarta w dniu 14 lutego 1924 pomiędzy Polską a Gdańskiem w sprawie zabezpieczenia kosztów procesowych i zaliczek na koszty sądowe, zostala w Gdańsku i w Polsce zatwierdzoną i że zgodnie z postanowieniem jej artykułu 10, wchodzi w życie w dniu 12 lutego 1925 r. Wymiany odnośnych pism dokonali: W imieniu Rzeczypospolitej polskiej radca komisarjatu generalnego w Gdańsku p. Lalicki, zaś w imieniu Gdańska senator dr. Franck. Jednocześnie spisano odpowiedni protokół. Umowa jest ogłoszona w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 1 z r. 1925, poz. 5 i w „Gesetzblatt fuer die freie Stadt Danzig" Nr. 17 z r. 1924, poz. 49.

Misja Brauna skończona.

Herion premjerem?

Berlin. (PAT) „Acht-Uhr-Abendblatt" donosi w sprawie utworzenia gabinetu pruskiego, że rokowania Brauna, mające na celu przystąpienie niemieckiej partji ludowej do wielkiej koalicji, spotkały się z gładką odmową przewodniczącego tej frakcji, von Kampego. Braun zamierza zatrzymać swój mandat jeszcze do czwartku, t. j. do dnia, w którym ma się odbyć ponowne zebranie frakcji niemieckiej partji ludowej. Można jednak już dziś uważać misję Brauna za ukończoną. Przypuszczalnie zrzeknie się on mandatu. Na stanowisko prezydenta ministrów centrum wysuwa swego kandydata, b. ministra prowincji nadreńskiej, Heriona.

Braun nie przyjmie wyboru.

Berlin. (PAT.) (Wolff.) Urzędowo donosi pruska agencja telegraficzna, że Braun wysłał wczoraj do prezydjum sejmu pruskiego pismo, w którem zawiadamia, że nie przyjmuje wyboru na prezydenta ministrów.

Senat amerykański za traktatem z Niemcami.

Waszyngton. (PAT) Senacka komisja spraw zagranicznych postanowiła wypowiedzieć się za zawarciem traktatu handlowego z Niemcami, z zastrzeżeniem jednak, iż Stany Zjednoczone będą miały prawo w końcu pierwszego roku i z uprzedzeniem 90-dniowem zmienić punkty, dotyczące taryf celnych i uprzywilejowanych taryf kolejowych. Traktat z Niemcami ma służyć jako wzór dla konwencji z innymi krajami, zabrania on stronom układającym się czynienia jakichkolwiek różnic w stosunku do opłat celnych lub taryf kolejowych na rzecz towarów przewożonych na statkach pod własną flagą.

O PRZYŁĄCZENIE SIĘ HOLANDJI DO PAKTU GWARANCYJNEGO.

Berlin. (PAT.) (Wolff). „Vossische Ztg" donosi z Londynu, że na podstawie doniesienia belgijskiego, iż zabezpieczenia Belgji nie będzie, jak długo holenderskie granice wschodnie będą otwarte i umożliwiające inwazję niemiecką, wojskowe koła angielskie usiłują przekonać Holandję o konieczności przyłączenia się do zabiegów angielskich, francuskich i belgijskich w kwestji bezpieczeństwa.

Londyn. (PAT) Z Winnipeg donoszą, że spadek cen pszenicy wywołał na giełdzie zbożowej bójki między kupcami.

Waszyngton. (PAT.). Senator Borah wystosował do sekretarza skarbu Meliona zapytanie, czy Włochy uczyniły już propozycję w sprawie uregulowania swych długów, zaciągniętych w wysokości 2 miljardów dolarów.

Watykan utrzyma nuncjaturę we Francji.

Paryż. (PAT.) Wedle „Figara", Watykan utrzyma nuncjaturę w Paryżu.

Rokowania o traktat francusko-niemiecki podjęto.

Paryż. (AW.) Dnia 3 lutego rozpoczął się w Paryżu dalszy ciąg rokowań w sprawie zawarcia traktatu francusko-niemieckiego. Od przebiegu tych rokowań zależy sprawa powstania europejskiego syndykatu żelaznego, który obejmie przemysły hutnicze państw: Polski, Anglji, Belgji, Niemiec, Francji, Czechosłowacji, Luksemburga i okręgu Saary. W ubiegłym tygodniu wyjechał do Paryża dyrektor Związku hut żelaznych, p. St. Korzycki, celem porozumienia się co do przystąpienia hut polskich do ewentualnego europejskiego syndykatu żelaznego.

ZASTRZEŻENIA NIEMIECKIE.

Paryż. (PAT) Przewodniczący delegacji niemieckiej Trendelenburg wręczył dziś rano mini strowi handlu Reynaldiemu odpowiedź niemiecką, która zaznacza, że rząd Rzeszy w dalszym ciągu trwa przy swoich zastrzeżeniach co do francuskich propozycyj zawarcia z Niemcami definitywnego układu handlowego. W każdym razie przyznaje zamiar kontynuowania rokowań z Francją na podstawach przez nią wytkniętych. Minister Reynaldy zaproponował natychmiast Trendelenburgowi zwołanie już na dzień jutrzejszy plenarnego posiedzenia konferencji, celem możliwie jak najrychlejszego i ostatecznego załatwienia sprawy.

KONFERENCJA HERRIOTA Z AMBASADOREM ANGIELSKIM.

Paryż. (PAT.) Jak donosi „Petit Parisien", Herriot odbył naradę z ambasadorem angielskim. W naradzie poruszone zostały sprawy długów, bezpieczeństwa Francji i konfliktu grecko-tureckiego.

Zniżka cen zboża.

Wiedeń. (PAT) W ciągu dnia wczorajszego nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku i Chicago o zniżce cen. Zniżka ta jednak nie była tak wielka, jak w dniu 3 lutego, w każdym razie jednak była znaczna. Ten ostatni zwrot w ruchu cen tłómaczyć należy tem, że Niemcy i Rosja pokryły już swe zapotrzebowanie zboża.

Wjazd rabina do Krakowa.

Żydostwo krakowskie przeżyło niezwykły dzień. Po 20-tu latach „bezkrólewia" w gminie żydowskiej, zjechał wczoraj do Krakowa nowy rabin, Kornitzer, pełniący ostatnio urząd rabina w Wielkim Sevlinszu w Czechosłowacji. Na spotkanie rabina wyjechała do Białej delegacja kahału krakowskiego, wśród której nie brakowało też żydówek, żądnych powitania dostojnej małżonki Kornitzera. Celem powitania nowego rabina wyległo na dworzec niemal całe żydostwo krakowskie.

Pociąg wiozący rabina przybył o godz. 3.40. Wśród zebranych tłumów dało się zauważyć widoczne poruszenie; w kilka chwil uformował się olbrzymi pochód — tysiące osób pędziło za pojazdami, w których siedzieli: rabin i wysłannicy Rady wyznaniowej. W dzielnicy żydowskiej przyozdobiono okna domów dywanami i oświetlono lamjonami i świecami. U wejścia do bożnicy przywitał nowego rabina imieniem gminy żydowskiej prez. Dr Landau, poczem wprowadził go do świątyni i wygłosił przemówienie powitalne. Po odprawieniu modłów wieczornych, nowy rabin wygłosił kazanie.

Rabin Kornitzer przy wjeździe do Krakowa ubrany był w odświętny strój ortodoksów, w czarny atlasowy płaszcz i wysoki kołpak sobolowy.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Bołoksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.